Nr. 20 (z dod. por.). Dnia 20 stycznia. Czwartek. Dnia 8 (20) stycznia 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym): **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedyńczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— Św. Agnieszka, której uroczystość przypada w dniu jutrzejszym, wychowana w wierze chrześcjańskiej, skazaną została w 14-ym roku życia na stos, z którego cudem ocalona, ściętą została w r. 304-ym. Kościół pod jej wezwaniem w Rzymie istniejący, należy do rzędu najciekawszych zabytków starożytności. W nim to corocznie poświęcane są dwa baranki, z których wełny wyrabiane są następnie paljusze dla arcybiskupów.

— Jutro w kaplicy Serca Pana Jezusa w kościele św. Trójcy (po-trynitarskim) odprawioną zostanie o godzinie 8-ej zrana uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci Serca Pana Jezusa.

Przegląd polityczny.

Zalani jesteśmy dziś depeszami z wszystkich stron świata, donoszącemi o takim zwrocie w dyplomatycznem traktowaniu sprawy bułgarskiej, który rokować się zdaje uśmierzenie grożących niebezpieczeństw i dzielących niesnasek w drodze pokojowej. W. Porta wzięła się podobno nie na żarty do rozwikłania węzła gordyjskiego, tym razem jednak z większemi niż dotąd widokami powodzenia. Dotąd pragnęła ona uszczęśliwić bułgarów wbrew ich woli i wyobrażeniom, obecnie przekonała się, że potrzeba liczyć się z uczuciem i usposobieniem ludu, który doszedł do samowiedzy politycznej. Przed miesiącem W. Porta zastrzegła się przeciw przyjazdowi deputacji bułgarskiej do Konstantynopola, utrzymując, że „szkoda czasu i atłasu", gdyż nikt z deputacją mówić nie będzie. Obecnie taż sama W. Porta zaprasza najuprzejmiej też samą deputację, aby corychlej przyjeżdżała nad Bosfor, a poseł turecki w Rzymie zgłasza się u niej z upoważnienia sułtańskiego.

Wnosząc z tego, co mówił p. Kalczew do deputacji studentów rzymskich, wśród bułgarów powoli wyrobiło się także przekonanie, iż dla ułatwienia pokojowego rozwiązania kwestji, z którą wiąże się przyszłość niezawisła Bułgarji, lepiej będzie jeżeli obecna rejencja ustąpi i rozpisane zostaną nowe wybory do sobranja, liczące się z faktem, że Rumelja Wschodnia nie jest dotąd związana unją realną z Bułgarją i dlatego wybierać nie może posłów do wspólnego zgromadzenia narodowego. Zapewne rzeczy wezmą ten obrót, iż rejencja złoży swój mandat w ręce dzisiejszego sobranja, które ją zatwierdziło w urzędzie, a sobranje wybierze inną, na podstawie kompromisu, który zawartym zostanie z p. Cankowem i z deputacją w Konstantynopolu, poczem rozpisze nowe wybory i rozwiąże się samo.

Z pomiędzy rozmaitych kandydatur na tron bułgarski, jakie rodziły się na żywot jednodniowy, jak bańki na wodzie, najpoważniejszą wydaje się w tej chwili kandydatura ks. Leuchtenberskiego, na którą podobno zgadzają się już obecni sternicy nawy bułgarskiej. Zapewne i w tym kierunku oddziała na deputację włoski minister spraw zewnętrznych, który aczkolwiek zastrzega się przeciw przyjęciu formalnemu pośrednictwa między W. Portą i Bułgarją, przecież tak mówi i działa, jak gdyby mandat ów pod największą dyskrekcją przyjął i to nietylko z rąk W. Porty, lecz snadniej może jeszcze od Anglji i Austrji. Obydwa te ostatnie mocarstwa tak dobitnie zarysowały swą politykę wschodnią, stojącą w rażącym kontraście pod wieloma względami z polityką Rosji, że nie do nich z pewnością należało wyszukanie talizmanu na zgodę. Włochy, które mniej czują się interesowane w sprawie bułgarskiej, mogą istotnie odegrać rolę pośrednika, dogodną zarówno dla Rosji i Turcji, jak dla Austrji i Anglji. Dlatego pobyt pp. Stoiłowa, Grekowa i Kalczewa w Rzymie zdecydować może istotnie o dalszych fazach przesilenia politycznego w Europie.

Gwałtownemi słowami i gesty zapowiada się kampanja wyborcza w Niemczech. Z trzech odezw do narodu, wydanych już przez naczelne frakcje polityczne zieje oddech tejże samej palącej namiętności, uderza toż samo rozcietrzewienie się (kto inny powiedziałby *feu sacré!*) wynikłe z przeświadczenia, że w walce dzisiejszej o septennat wojskowy ważą się w Niemczech losy czegoś ważniejszego, bo—konstytucjonalizmu. Nie dla wszystkich tam, jak widać, jest on równie cennym, skoro stronnictwo narodowo-liberalne, stronnictwo Gneistów, Holtzendorffów, Bennigsenów, Miquelów i tym podobnych orędowników myśli liberalnej nie waha się w swej odezwie wyborczej rzucać w odmęt rozpoczynającej się walki obłudnie sformułowanego dylematu: „wojsko cesarskie czy wojsko parlamentarne?" Pp. Miquel i Bennigsen powracają na ławy parlamentu więc po to, aby go w oczach narodu poniżyć, wyszykanować i odrzeć z nimbu zasłużonej aureoli, przeciwstawiając utartemu i uznanemu pojęciu „wojska cesarskiego" paradoks, będący wprost nonsensem?

Jakże musi to być im przyjemnem, że pruska izba panów przyjęła wczoraj z jednomyślnym zapałem wniosek barona Solemachera, podpisany przez trzech książąt trzech kategoryj (*Fürst, Herzog, Prinz*), 19 hrabiów, 8 baronów a trzech tylko zwyczajnych śmiertelników! Adres uchwalony wczoraj ofiaruje królowi pruskiemu skwapliwie to, czego parlament odmówił cesarzowi Niemiec. Być może, że tą drogą idąc bezmyślnie naprzód, partykularyzm pruski tak

ANTOLA.

SZKIC Z ŻYCIA MAŁEGO MIASTECZKA.

(Dokończenie.)

Minęło parę tygodni, Antola mizerniała coraz więcej. Pani naczelnikowa zaniepokojona tym jej stanem, badała ją — wreszcie proponowała odwołać się do porady lekarza.

— Nic mi, proszę pani, głowa trochę boli, to samo przejdzie — zapewniała dziewczyna.

Tymczasem jakoś nie przechodziło. Stara Kudelska nie śmiejąc wprost zaczepić córki, ustawicznie zwracała się z uwagami i spostrzeżeniami w tej materji do pani naczelnikowej i dowodziła wielmożnej pani, że to nic jenszego, tylo pora by dziewczynie iść za mąż.

Utrzymywała, że i ona w swej młodości takuteńka była, że jej się nie chciało ani jeść, ani pić, ani nijakiej rzeczy i że na jej głupi rozum, toby należało wydać Antolę za mąż za Józefa, co jako kucharz ma taki chleb w ręku, a sposobność w głowie, że go kużden uszanuje.

Tego samego zdania była i pani naczelnikowa i p. naczelnik i „wszystkie państwo"; wszyscy dowodzili Antoli, że skoro jej taki świetny los się trafia, powinna go przyjąć bez wahania.

Pan naczelnik znów wychodził z innego punktu.

— Cóż to — powiadał — na księcia czekasz, czy na gubernatora?... Moja kochana! nie takie jak ty, postarzały się pannami... Czy to taki posag dasz mężowi? a może koligacje, parentele?... Gładki buziaczek chleba nie daje. Zestarzejesz się, zbrzydniesz i pies bury się o ciebie nie spyta! My cię przecież do śmierci trzymać nie będziemy, i tak już dość tej opieki!

Niewiadomo, czy moralne racje jednych, czy materjalne dowodzenia drugich, czy też najprędzej znana wymowa samej pani, wpłynęły ostatecznie na postanowienie Antoli, dość że pewnej niedzieli, gdy pan Józef zjawił się znowu w kuchni państwa naczelników i ponowił oświadczyny, Antolka nietylko je przyjęła, ale nawet zaczęła naglić o przyśpieszenie ślubu.

Uszczęśliwiony pan Józef nie dał sobie tego powtarzać, nie szczędził starań i kosztów, tak, że niespełna w miesiąc wszystko już było gotowe.

Państwo naczelnikowie chcieli uwieńczyć swe filantropijne dzieło i umyślili wyprawić swej wychowance wspaniały ślub i huczne wesele.

Jakże bo nie było odpowiednio spożytkować tak pięknej okazyjki do zabawienia się i nie uczcić takich dwóch potęg kulinarnych, jak pan Józef i Kudelsia.

Wskutek tego państwo narzeczeni osobiście zapraszali cały szereg opłotkowskich wielkości; byli także u pana sekretarza i pan Józef nie mógł się dość wydziwić, czemu jego śliczna oblubienica tak bardzo była zmieszaną i strwożoną wobec takiego grzecznego i delikatnego pana.

Nadszedł dzień ślubu.

Państwo naczelnikowie przybrani w godowe szaty, z uroczystemi minami, gotowali się do udzielenia młodej parze swego błogosławieństwa.

Kudelska już od rana nad miarę rozczulona, rzęsistemi łzami skrapiała przyrządzany na ucztę weselną pasztet.

Pan Józef w nieco przydługim czarnym tużurku, w olbrzymim białym krawacie i rękawiczkach, jaśniał radością jak świeżo pobielony rondel—słowem wszyscy byli mniej więcej zadowoleni.

Jedna tylko Antola była dziwnie podrażniona i niecierpliwa; wszystko ją gniewało — wspaniała biała suknia, dar pani, nie zadawalniała jej, wyrzekała że ją stanik ciśnie, że przód za długi, a tren za krótki.

Ślicznego wianka pomarańczowych kwiatów, podarunku pani aptekarzowej, nie chciała włożyć na głowę, a nawet (o zgrozo!) pyszny bukiet z białych róż przysłany od pana sekretarza wyrzuciła za okno.

Zgromiona za tę niegrzeczność przez panią naczelnikową, rozpłakała się na dobre i zapowiedziała, że do ślubu nie pójdzie; zaledwo po długich prośbach i przekonywaniach ubrała się nareszcie i cały orszak weselny podążył do kościoła.

Ks. dziekan, chcąc uczcić wielce sobie miły dom państwa naczelników, wystąpił z całą pompą na jaką się mogła zdobyć skromna małomiejska parafja.

Więc przyozdobiono ołtarze kwiatami, rozścielono nieco przybladłe kobierczyki, powiększono liczbę świec, a nawet stworzono chór śpiewaków zrekrutowany przeważnie z ochotników miejscowej straży ogniowej i mocno sympatyzujących z przedstawicielami tej instytucji, pracownic igły.

Cała ta wystawa służyła bardzo dobrze jako tło dla licznego orszaku weselnego, na czele którego jaśniała całym przepychem silnej, młodzieńczej urody, wspaniała postać Antoli.

Obok niej dreptał drobnemi kroczki p. Józef, którego pospolita grubopłaska figurka, małe oczki, duży nos i rumiana, spocona twarz dziwne stanowiły przeciwstawienie królewskiemu majestatowi Antoli.

W dodatku wskutek zapewne rozczulenia nos p. Józefa, straciwszy zwykłą czerwoną barwę — na dziś stał się fjoletowym i tak ustawicznie a hałaśliwie objawiał światu o swojem istnieniu, że mimowoli nawet uwagę każdego musiał pociągnąć w tym kierunku.

Zaraz po wejściu do świątyni Antola, głucha i ślepa na wszystko co się wkoło niej działo, rzuciła się na kolana i z przejęciem a gorączkowym zapałem modlić się poczęła.

Usta jej machinalnie powtarzały słowa czytanej z książki modlitwy, bez względu na to że niekierowane myślą palce przewracały kartę po karcie i podsuwały przed oczy to hołd radosny świeżo uszczęśliwionej matki, to dziękczynne modły za powrót do zdrowia po długiej chorobie, to wreszcie modlitwę za konających.

A tymczasem myśl jej, raz zerwawszy pęta woli,

się znów rozwielmoży w związkowem państwie Niemiec, że z gniazda jego wylęgną się, jako konieczna antiteza, inne partykularyzmy niemniej uprawnione (np. saski, bawarski, wirtemberski itp.), a wtedy nie zażegna anarchji wewnętrznej w Niemczech ani rada związkowa, ani ks. Bismark, gdyby nawet żył jeszcze wówczas, co jest bardzo problematycznem...

Pierwszy atak przeciw gabinetowi p. Gobleta wymierzyła koalicja monarchistów i „nieprzejednanych" w izbie francuskiej w poniedziałek. Wniosek radykalisty Acharda, domagający się odmówienia rządowi funduszu dyspozycyjnego (na t. z. „tajne cele"), został po energicznem przemówieniu prezesa ministrów 273 głosami przeciw 220 odrzucony. Podobno przewódcy stronnictwa radykalnego pp. Clémenceau i Pelletan uznali, że jakkolwiek wstrętną i niemoralną jest instytucja „tajnych funduszów", przecież nie wypada dziś jeszcze wywoływać przesilenia ministerjalnego, i to w kwestji podrzędnej, niezrośniętej z żadnym wielkim interesem chwili politycznej. Widać, że p. Clémenceau boi się świeżo narodzonej koalicji pp. Freycineta i Ferry.

Okropne rzeczy dzieją się w nieszczęśliwej Irlandji, zwłaszcza w hrabstwie Clare i okręgu Kerry. Jeden z ajentów, otrzymawszy 70 dekretów eksmisji do wykonania, a nie mogąc w inny sposób poradzić sobie z dzierżawcami, podpalał naftą gospodarstwa i puszczał je z dymem. W dobrach Glenbeigh lud wyrzucony obozuje na polach i ze skał miota olbrzymie bloki na policjantów, spełniających rozkazy władzy. W jednej farmie dziecko dzierżawcy leżało konające, ajent bez miłosierdzia kazał drzwi zabić gwoździami... Oporem dzierżawców niezawsze tu rządzi duch opozycji, najczęściej skłania doń nędza, istotna niemożność złożenia czynszu. *Br. Z.*

Warszawska spółka rybacka.

Niezwykle szczęśliwem powodzeniem cieszy się młode jeszcze przedsiębiorstwo spółkowe, założone przed trzema laty, pod nazwą „warszawska spółka rybacka".

Kiedy się sympatyczna ta instytucja zawiązywała, stawiając sobie za cel podniesienie gospodarstwa rybnego w kraju i eksploatowanie bez użytku dotychczas pozostających wód, wielu z niedowierzaniem i powątpiewaniem patrzyło na tę pracę, nie wróżąc jej pomyślnego rozwoju.

Pierwsze trzy lata poświęcone były pracom przygotowawczym i urządzaniu przedsiębierstwa, nie mogły więc jeszcze dać żadnego pojęcia o powodzeniu przedsiębiorstwa i dopiero w r. z., kiedy po raz pierwszy przystąpiono do eksploatacji, miało się wykazać, jakich rezultatów z tego interesu oczekiwać można.

Otóż w dniu onegdajszym właśnie przedstawionem zostało uczestnikom spółki sprawozdanie z dotychczasowej jej działalności, opracowane przez jej prezesa, p. Adama Przanowskiego.

Spółka ta, zawiązana aktem rejentalnym w czerwcu r. 1883 go, działalność swą rozwinęła na początek w dobrach Złoty Potok, Kock i Żyrzyn. Sprawozdanie mówi przeważnie o dwóch ostatnich przedsiębiorstwach. W dobrach Kock i Żyrzyn zadzierżawiono przestrzenie na stawy przydatne na przeciąg lat 18-tu, przez ubiegłe dwa lata ukończono tam swe prace przygotowawcze, urządziwszy oprócz małych sadzawek, także 54 dużych stawów, z których jeden w dobrach Żyrzyn zajmuje przestrzeni 600 morgów. Cała zaś przestrzeń stawów przez spółkę zarybionych wynosi około 1300 morgów. Jest to więc największe gospodarstwo stawowe u nas, a po stawach księcia Szwarzenberga w Czechach, mających obszaru 10,000 morgów, i stawach arcyksięcia Albrechta na Szląsku austrjackim rozległości 5000 m., zajmuje trzecie miejsce w Europie.

Urządzenie gospodarstwa rybnego w Kocku i Żyrzynie kosztowało spółkę 44,784 rs. Eksploatacja stawów zaczęła się od d. 1-go lipca r. 1886 go, przedmiotem zaś hodowli są przeważnie karpie przy zastosowaniu metody Dubisza z modyfikacjami, jakich wymagały miejscowe warunki.

W jesieni r. z. odbyły się pierwsze spusty stawów i pomimo że wiele nowych stawów nie mogło być do tego czasu jeszcze zalanych, to jednak połów ryb wypadł świetnie i, jak się okazało, zarybek karpi wagi po $1/4$ funta sztuka, dorósł przez jedno lato do wagi 3—4 funtów. Sprzedano ryb ogółem 65,657 funtów, a oprócz tego pozostawiono zarybków na rok przyszły 2611 kóp wagi 25,725 funtów. Ryby sprzedano hurtownie firmie Drzażdzewski, Dobrowolski i Sp., która cały zapas sprowadziła Wisłą do Warszawy, znajdując ułatwienie transportu w tem, że tak Kock jak Żyrzyn leżą nad rzeką Wieprz, blisko ujścia do Wisły.

Za sprzedane ryby otrzymano 9,592 rs. 40 kop. Czysty zysk odpowiada 11% od włożonego kapitału, a na rachunek tego dochodu postanowiono wypłacić zaraz wspólnikom 6% czyli po 30 rs. na każdy udział wartości 500 rs. Wypłata już się rozpoczęła w kantorze Jana Kleniewskiego na Królewskiej. Spółka posiada gotowizny w kasie 9,000 rs. i nie ma żadnych długów.

Wartość wyprodukowanych na miejscu a zarezerwowanych na rok przyszły zarybków wynosi 5,238 rs. 20 kop. Spodziewany jest w roku przyszłym połów funtów od 100 — 150,000, co podniesie dochód do 30%.

Widzimy więc z powyższego sprawozdania, że spółka rządzi się dobrze i że oprócz pożytku dla kraju, stoi na gruncie praktycznym, bo zapewnia znaczny dochód spólnikom, a ma uzasadnione widoki wielkich nawet zysków, w bliskiej już bardzo przyszłości.

Zarząd spółki corocznie wzmacnia się świeżemi fachowemi siłami, a mianowicie przed rokiem wszedł do zarządu p. Wiktor Burda, posiadający obszerne rybołówstwo w księstwie Łowickiem. Obecnie zaproszono do zarządu hr. Jezierskiego, właściciela dóbr Garbów i Ryki, gdzie gospodarstwo rybne na 900 morgach, od lat kilkudziesięciu świetne przynosi korzyści.

Całą jednak zasługę powodzenia warszawskiej spółki rybackiej, spólnicy przypisują słusznie swemu prezesowi, który w swych dobrach Połoczek prowadząc już od lat kilkunastu obszerne gospodarstwo rybne, ujął kierunek przedsiębiorstwa spółkowego w swą czynną, doświadczoną i energiczną rękę i sprowadził działalność spółki na praktyczną drogę, na której coraz więcej niezawodnie rozwijać i podnosić się będzie.

Spółka ma zamiar zamienić się w towarzystwo akcyjne, wtedy akcje jej będą doskonałą lokacją kapitałów poważniejszych, jak teraz są zyskownem pomieszczeniem oszczędności drobnych.

W tym celu wniesionem już zostało odpowiednie podanie do władzy. Akcje mają być 500-rublowe, a wysokość kapitału zakładowego 200,000 rs. Wobec wielkiej bardzo ilości wód, sposobnych do zaprowadzenia gospodarstwa rybnego, jakie posiadamy w kraju, a które dotychczas zupełnie wyzyskanemi nie zostały, pole do działania, jakie będzie mieć przed sobą poważne towarzystwo akcyjne, jest bardzo obszerne. Zapotrzebowanie ryb w Warszawie jest tak znaczne, że na razie nie można nawet myśleć o wywozie, skoro jednak działalność towarzystwa rybackiego rozwinie się na wielką skalę, natenczas może z tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego wytworzyć się bardzo poważne źródło, przysparzające krajowi znacznych sum pieniężnych za tak poszukiwany na targach zagranicznych towar jak ryby.

Słusznie też prezes Przanowski kończy swe sprawozdanie temi słowy: „Może okaże się, że kapitały, zawiedzione obecnie w operacjach wielkiego a często sztucznie tylko podtrzymywanego przemysłu zwrócą się do ziemi, jak teraz zwróciły się do papierów wartość tej ziemi reprezentujących. Ta ziemia pożąda kapitałów, i sowicie oprocentować je może,

---

hasała samopas po przestrzeni wspomnień jak dziki, nie znający wędzidła, rumak stepowy.

Czuła się znękaną, złamaną i bardzo a bardzo nieszczęśliwą.

Ze wstrętem myślała o tym człowieku co za chwilę miał zostać jej mężem, a którego głośne zatargi z nosem szarpały jej nerwami i do wściekłości niemal ją doprowadzały.

O jakżeby pragnęła wrócić do tych czasów, gdy jako młoda dziewczynka nie znała innych zmartwień jak choroba lalki, innych braków jak brak łakoci.

Zdaje się jej, że potrafiłaby inaczej pokierować łódką swego życia, nie pozwoliłaby jej stracić steru i żagli i zbłąkać się ostatecznie na oceanie namiętności.

Tak, onaby już umiała panować nad sobą, i nigdyby nie doszła do tej co dziś mety, i nigdyby nie zaznała tego bólu, tego upokorzenia, ktore są jej udziałem.

Ona tak pragnęła być kochaną szczerze, gorąco,—tak bardzo sama kochała... a dziś... cóż jej pozostało z tych pragnień i marzeń jej serca? dokąd ją zaprowadziło to uczucie? Wstyd, ból, upokorzenie, dozgonne kajdany z nienawistnym człowiekiem!... Okropność!...

Ale ona nie może pozwolić, by ją jakbezmyślną istotę wbrew jej woli na rzeź oddawano.

Ona woli śmierć niż ten związek...

Rozgoryczając się własnemi myślami, Antola burzyła się coraz więcej z każdą chwilą.

Oczy jej gorzały, w ustach zaschło, pierś uciskał jakiś ciężar; wreszcie wspomnienie jej trąciło o p. Zygmunta, dolewając tym sposobem oliwy do ognia.

Więc gdy ona tu stoi jak pod pręgierzem, w milczeniu połykając łzy i przemocą tłumiąc ból co ją trawi, on ten niewierny sprawca jej niedoli, ten ubóstwiany kochanek, dla którego o całym zapomniała świecie, zapewne teraz w gronie pań wesoło się bawi patrząc na jej rozpacz, i dowcipkuje z nieszczęśliwej postaci jej narzeczonego.

On sobie znajdzie żonę z posagiem, edukacją, nazwiskiem i nie wspomni nawet nigdy o biednym wyrosłym ze śmietnika kwiatku, który tak nielitościwie podeptał.

Ale nie!... ona się nie pozwoli deptać bezkarnie, ona musi zemścić się na niewiernym, zatruć mu tę wesołą chwilę, zrobić uczestnikiem jej hańby.

Wszak jeszcze czas!

Czas zerwać z głowy ten dziewiczy welon, jakby na urągowisko na nią włożony, czas rzucić pod nogi wszystkim w kościele straszne słowa prawdy... a później... później umrzeć z rozkoszą nasyconej zemsty.

Pierś jej wrzała lawiną gniewu, coś ją dusiło w gardle; krew kipiąc i burząc się napływała do głowy huczącą lawiną, w oczach się ćmiło, jakieś krwawe, błędne ogniki zaczęły krążyć przed niemi w szalonym tańcu, usta spieczone dyszały ogniem, cały organizm ogarniał gorączkowy obłęd.

Naraz grzmiące „forte", którem dowcipny organista starał się pokrywać wszelkie niedokładności i braki improwizowanego chóru, ucichło nagle.

Organ pieszczotliwemi tonami fletowego rejestru odśpiewał parę taktów smętnej przegrywki i z chóru popłynęła poważna, rzewna a swojska nuta moniuszkowskiej pieśni, jednej z tych, w których mistrz część swego kochającego serca zostawił.

Po niesfornych wrzaskach amatorskiego kompletu—przyjemny męski głos w połączeniu z przepiękną i pełną uczucia melodją—w ogóle dodatnie na słuchaczach sprawił wrażenie, którzy też po odśpiewaniu pierwszej zaraz zwotki pochlebnym szmerem wyrazili swoje uznanie p. sekretarzowi za tę miłą niespodziankę.

Naturalnie przyjęto ją, jako zręcznie wystosowaną pod adresem pp. naczelników grzeczność, bo któżby znów chciał się zbytnio fatygować dla jakiejś tam jednej dziewczyny.

Antola na pierwsze dźwięki pieśni zadrżała, zbladła, skamieniała.

Poznawszy głos ukochanego, cała się w słuch zamieniła, chwytała uchem słowa pieśni—duszą biegła na ich spotkanie.

Książka wypadła z jej rąk, postać cała pochyliła się naprzód; upajała się melodją; z serca jej ustępował powoli ciężar goryczy i żalu, co gniótł tak dotkliwie, a miejsce jego zabierała jakaś błogość nieznana, niewytłómaczona.

A śpiew brzmiał coraz tkliwiej, coraz rzewniej; śpiewak słowami pieśni obiecywał cierpiącej duszy ukojenie, pociechę i lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

Antola miękła, jej gniew, jej boleść tajała, jak niknie śnieg pod dobroczynnemi pocałunkami słońca—w końcu rzęsiste łzy trysnęły z jej oczu, unosząc z sobą brzemię rozpaczy, obmywając duszę z resztek nienawiści i pragnień zemsty.

Myśl, zaprzestawszy szalonego galopu po błędnych manowcach, zaczęła spokojniej biedz utartym szlakiem powszedniego życia.

Tą drogą idąc, naprzód rozgrzeszyła Zygmunta, bo... wszakże on ją kochał i dziś kocha jeszcze, jak tego daje dowody—ale cóż!—on biedny musi się rachować z wolą ojca, z wymaganiami świata, w którym żyje.

Miałażby ona samolubnie gubić jego przyszłość, narażać go na przykrość i upokorzenia?

Ona? Nigdy!

Nie!.. niech pozna, że godną jest tego uczucia, którem ją darzył i darzy.

Zresztą mając względny dostatek i zawojowanego męża, można sobie jakoś uprzyjemnić życie. Otworzą restaurację; p. Zygmunt będzie się u nich stołował.

Śpiew umilkł... Antola podniosła głowę, na czole jej jaśniała pogoda, śliczne usteczka zdobił uśmiech.

Pan Zygmunt nigdy się nie dowiedział na jak cienkim włosku wisiał nad nim skandal—i o ile nieobmyślony jego wokalny debiut był wysoce dyplomatycznym czynem.

Za chwilę ks dziekan połączył nierozerwalnym „aż do śmierci" węzłem tak dziwnie niedobraną parę—orszak ślubny z wesołym gwarem opuszczał progi świątyni, a rozpromieniony pan młody nieustanną swą wojnę z zrewoltowanym nosem zakończył wreszcie hucznym tryumfalnym wystrzałem.

Biedny pan młody!

Leon Ch.

ale pod warunkiem żeby nakład był oszczędny, żeby wszedł w przedsiębiorstwo procentujące a mało eksploatowane, i żeby to przedsiębiorstwo było urządzane tanio, a cały interes prowadzony zdrowo pod względem ekonomicznym, gdyż tylko powodzenie finansowe, może zapewnić trwałość nawet przedsięwzięciu ogólnego pożytku." *J. Gr.*

Beust o Bismarku.

(Z pamiętników hr. Beusta.)

Kiedy nasze stosunki z państwem niemieckie m polepszyły się z końcem r. 1870 go—mówi hr. Beust—sądziłem, że dobrze będzie odnowić znajomość z ks. Bismarkiem, zerwaną od r. 1866-go, i dlatego wybrałem się do Gasteinu.

Trzy tygodnie, jakie tam spędziłem z nim razem, należą do najprzyjemniejszych mojego życia. Mieszkaliśmy razem w hotelu Straubingera i przepędzaliśmy czas wspólnie. Dla tych, z którymi Bismark jest dobrze, staje się on najprzyjemniejszym z ludzi i nadzwyczaj uprzejmym. Oryginalność jego idei przewyższa jedynie oryginalność wyrażeń, któremi się posługuje. Jest on dobrodusznym, a ta dobroduszność łagodzi cokolwiek gorycz wydawanych przezeń sądów o rzeczach i ludziach. Jednem z ulubionych jego wyrażeń jest: „To głupie." Nie chce jednakże przez to bynajmniej urazić... (*Sic!*)

Pewnego dnia rzekł do mnie:

„Co pan robisz wtedy, gdy ci się coś nie udaje tak jak pragniesz? Tak się pewnie nie irytujesz jak ja? Co do mnie, wściekam się na ludzi za ich złość, nigdy za ich głupotę. I czy wtedy nie znajdujesz pan prawdziwej przyjemności w połamaniu czegoś? Sądzę, że gdybyś miał to upodobanie i był na mojem miejscu, pogruchotałbyś wszystkie meble.

Raz byłem u niego—mówił dalej, wskazując mi przytem okna cesarza Wilhelma—rozdrażniony do szału, zamykam tedy drzwi tak gwałtownie, że klamka od nich zostaje mi w rękach. Wchodzę do Lehndorfa i ciskam klamkę w miednicę tak, że się rozpryskuje w tysiące kawałków.

— Czyś pan chory?—pyta mnie Lehndorf.

— Nie—odrzekłem—ale byłem przed chwilą.

Istotnie gniew mój uciszył się."

Opowiadał mi dużo o wojnie r. 1870-go i swoich negocjacjach z Juljuszem Favre i Thiersem.

„Zbliżał się już koniec zawieszenia broni, a ja rzekłem do Thiersa:

— Panie Thiers, już od godziny znoszę twoją wymowę, trzeba z tem skończyć; otóż uprzedzam pana, że nie będę mówił więcej po francusku, tylko po niemiecku.

— Ależ panie—odrzekł Thiers—my nie rozumiemy ani słówka po niemiecku.

— To mi wszystko jedno, ja będę mówił tylko po niemiecku.

Thiers w odpowiedzi uraczył mnie prześliczną mówką, której wysłuchałem z uśmiechem i dałem mu odpowiedź po niemiecku.

Favre i on pozostali w milczeniu przez pół godziny, ale w godzinę potem podpisali protokół, ja też natychmiast zacząłem mówić po francusku."

Bismark opowiadał mi całą tę historję takim tonem, jakim się opowiadać zwykło przygody myśliwskie. Zdawało się, że się nawet nie domyśla cierpień moralnych, które przenieśli dwaj ci wysłańcy Francji w ciągu owej półgodziny.

Opowiadał mi także pewnego dnia, że po przeglądzie odbytym przez cesarza Wilhelma na polu wyścigowem w Longchamps, człowiek jakiś w bluzie zbliżył się do niego i rzekł mu:

„*Bismark, vous êtes canaille!*"

„Mogłem go kazać rozstrzelać—dodał kanclerz—ale odwaga jego zaimponowała mi."

Innym razem rzekł mi, że sprzeciwiał się bardzo aneksji Metzu. (Przyznał się do tego w mowie berlińskiej. *Przyp. red.*)

„Ustąpiłem stronnictwu wojskowemu, które utrzymywało, że Metz wart dla nas tyle, co 100,000 żołnierzy. Oh, ten Metz! Gdyby Bazaine wytrwał jeszcze cztery tygodnie, zmuszeni bylibyśmy odstąpić od oblężenia Paryża!"

Trudno jednak—mówi dalej hr. Beust—mieć zaufanie do Bismarka.

Na dowód przytacza przykłady nieszczerości niemieckiego kanclerza. Jeden z tych przykładów podawaliśmy niedawno, tutaj przytoczymy drugi.

Podczas konferencyj, które nastąpiły po Sadowie, ks. Bismark nieustannie mówił o swojej miłości dla Austrji, dla Wiednia, o tem, jakby oszczędzić chciał wiedeńczykom okupacji Wiednia. Pewnego dnia (było to w Gasteinie) niejaki p. Christ, poczciwy mieszczuch z Frankfurtu, który znał ks. Bismarka jeszcze z czasów sejmu rzeszy, spytał się go w mojej obecności:

„Proszę księcia, dlaczegoście nie wkroczyli do Wiednia w r. 1866 ym? Zawsześ nam książę mówił w Frankfurcie, że najpiękniejszym dniem twojego życia będzie ten, w którym wkroczysz w mury Wiednia na czele wojsk pruskich."

Był to jedyny raz w mojem życiu, w którym widziałem ks. Bismarka mocno zakłopotanego. *L.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według projektu ograniczenia jawności sądów, przedstawionego przez ministerjum sprawiedliwości radzie państwa, wstęp do sal gdzie odbywają się posiedzenia sądu ma być wzbroniony: nieletnim w ogóle, uczniom szkół i gimnazjów oraz młodym ludziom odpywającym kursa w wyższych zakładach naukowych i nareszcie kobietom, o ile to uznane będzie za właściwe przez prezydującego, ze względu na naturę procesu lub pewne jego szczegóły.

= Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło podobno w budynkach przez siebie zajmowanych, zamiast oświetlenia gazowego lub świecami, zaprowadzić oświetlenie elektryczne.

= Donoszą z Petersburga, iż komisja kwaterunkowa ukończyła już swoje czynności i opracowała ostatecznie przepisy, które prawdopodobnie wprowadzone będą w życie w drugiej połowie roku bieżącego.

= *Nowoje Wremja* donosi, że wszelkie formalności celne przy odbieraniu nadeszłych z zagranicy próbek towarów będą odtąd mogły być załatwione w biurach pocztowych.

= Zarząd główny poczt i telegrafów donosi, iż na stacji pocztowej w Radziwiliszkach, gub. kowieńskiej, urządzony został telegraf i rozpoczęto przyjmowanie depesz w komunikacji wewnętrznej.

= Rząd gubernjalny piotrkowski wyznaczył około 20,000 rs. na odnowienie i wybudowanie w r. b. 134 mostów na traktach pierwszorzędnych.

= W zeszłym tygodniu dopełniono rewizyj sanitarnych w 78-iu zakładach spo[illegible]wczych, z pomiędzy których w 4-ch znaleziono artykuły żywności zepsute i te skonfiskowano, a właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Kasa oszczędności w magistracie liczy obecnie 39,384-ch uczestników, z kapitałem 1,758,657 rs. 64 kop.

= Towarzystwo dobroczynności otrzymało z urządzonego w grudniu roku z. kiermaszu dochodu 11,479 rs. 8 kop., z czego, po potrąceniu kosztów, pozostało czystego zysku 5,845 rs. 18 kop.

= Towarzystwo sztuk pięknych wydaje już na rok bieżący bilety koloru niebieskiego dla swoich członków. Bilety zeszłoroczne służyć będą do wejścia na wystawę Towarzystwa tylko do końca miesiąca stycznia.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 6-ej po południu, w sali magistratu, odbędzie się kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia mularzy.

= Pojutrze, dnia 22-go b. m., o godzinie 6½ wieczorem, odbędzie się ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa publicznych łaźni i pralni w Warszawie.

= Na posiedzeniu wydziału lekarskiego w dniu 16-ym listopada r. z. zatwierdzeni zostali w stopniu pomocnika aptekarskiego pp.: Paweł Bereśniewicz, Edward Bekker, Lubomir Benkendorf, Damazy Bromski, Feliks Bursztyński, Wiktor Dobrowolski, Teodor Dużyński, Goratz (Henryk) Eljasohn, Henryk Erenkreutz, Leopold Fürstenberg, Jan Godlewski (z odznaczeniem), Piotr Grobicki (z odznaczeniem), Wacław Hertzberg, Michał Jasiński, Teodor Jaworski, Władysław Kalicki, Stanisław Karczewski, Stanisław Kazoń, Ignacy Kleczeński, Juljan Klette, Wacław Korpaczewski, Józef Lenczewski, Zygmunt Lesiński (z odznaczeniem), Gustaw Mackiewicz, Roman Massakowski, Adam Michalski, Stanisław Moll, Jan Szczęsny Muklanowicz, Kazimierz Rutkowski, Henryk Ryll, Jan Ryll, Roman Rypiński, Antoni Sikorski, Jan Skoryna, Stanisław Śniegocki, Jan Szczygłowski, Henryk Sztrausberg, Eugenjusz Trybulski, Józef Wabner, Cezar Wichrowski (z odznaczeniem), Longin Winkler, Jan Wnorowski, Adam Tomasz Zawadzki, Antoni Zdżarski.

= **Z literatury.**

* W *Revue britannique* podaną została w przekładzie nowelka Szymańskiego, drukowana w *Kraju* p. t. „*Le juif de Lubartow*".

W tekście fatalnie przeinaczono nazwisko autora, nazywając go Zamanstei i nie wspominając, iż rzecz jest przekładem.

Przekład jest wyborny, nowelka zatem robi na czytelnikach francuskich silne wrażenie.

* W wydanem w Paryżu sprawozdaniu szkolnem znajdujemy wiadomość o utworach dramatycznych polskich, wydanych po francusku w r. 1823-cim.

W tomie XXIII-cim w wielkim zbiorze „Arcydzieła teatrów zagranicznych" mieszczą się sztuki Kochanowskiego, Felińskiego, Wężyka, Niemcewicza, Ogińskiego i Krasickiego.

Na czele Alfons Denis pomieścił: „Rzut oka na dramat w Polsce".

Sprawozdawca p. Gasztowt ocenia wartość przekładów dokonanych przez Buersa i Brykczyńskiego i podaje kilka szczegółów o życiu tego ostatniego.

W związku z tem winniśmy nadmienić, iż jedyna obszerna bjografija Brykczyńskiego, na podstawie źródeł rodzinnych skreślona, drukowaną była w *Tygodniku powszechnym.*

Szkoda, że p. Gasztowt, nie miał tej pracy przed oczyma, co byłoby znacznie zakres jego studjów rozszerzyło.

= **Z teatru i muzyki.**

* Po raz trzynasty graną będzie jutro w teatrze Wielkim tragedja Wilbrandta „Arrja i Messalina".

* Pierwszy występ panny Heleny Hermanówny, zapowiedziany na nadchodzącą sobotę, odłożony został do przyszłego tygodnia.

Projektowanego więc przez repertuar na sobotę „Fausta" zastąpi „Fra-Diavolo".

* Teatr Rozmaitości wznowić ma wkrótce komedję Fredry „Damy i huzary".

Dawna obsada ulegnie zmianom.

* W operze warszawskiej debiutować ma w sezonie bieżącym pani Zofja Friderici, córka i uczennica pani Jakowickiej.

Za popis posłużyć mają debiutantce następujące partje: Małgorzata w „Fauście" Gounoda, Amelja w „Balu maskowym" Verdiego i Selika w „Afrykance" Meyerbeera.

= **Ze sztuki.**

* Wystawa Józefa Brandta została dopełnioną obrazami: „Hejże na Soplicę!" (własność p. M. Epsteina), „Na wedecie" (wł. p. Brodzkiego), „Czwórka" oraz szkicem p. t. „Pikieta".

Obecnie specjalna ta wystawa składa się z dwudziestu obrazów, których liczbę powiększy kilka dzieł już wysłanych przez autora z Monachjum.

* Zapowiadana przez komitet Towarzystwa sztuk pięknych czytelnia dla członków, będzie uporządkowaną i otwartą w połowie przyszłego miesiąca.

= Ze Stowarzyszenia cyklistów.

W zimowej ujeżdżalni cyklistów codziennie odbywa się nauka jazdy przez wyznaczonych do tego członków nauczycieli.

Z nastąpieniem odpowiedniej pory cykliści zamierzają odbyć zbiorową wycieczkę do jednego z miast położonych o pięć mil od Warszawy.

Projektowany bal cyklistów dla rozmaitych przyczyn nie przyjdzie do skutku.

= Z kroniki karnawałowej.

Tegoroczny „książę karnawał" nie liczy wielu poddanych.

Wymownym tego dowodem jest bal na Przytulisko, jaki się odbył nocy dzisiejszej.

Z uderzeniem godziny 10-ej do sieni gmachu ratusza zaczęły zajeżdżać karety, powozy i skromne dorożki, zdawało się więc, iż sala balowa będzie zapełnioną, zwłaszcza iż sprzedano sporo biletów.

Tymczasem te liczne rzesze przybywających omijały główne schody, podążając bocznemi na galerję.

Tam było istotnie pełno i każdy wyrzekał na zwrotnikową temperaturę.

Ciekawe były rozmowy spotykających się znajomych.

— Jak to, pani miała być na balu?

— Jestem przecie ale na... galerji.

— Mnie sukni nie zdążono wykończyć...

— Mąż jest trochę słaby, sama więc nie chciałam wchodzić na salę...

Takie mniej więcej można było słyszeć wymówki i tłómaczenia, w które jednak trudno uwierzyć.

Jedna tylko dama powiedziała szczerą prawdę:

— Kupiliśmy bilety, bo „Przytulisko" trzeba wesprzeć, czasy przecież są ciężkie, aby wydawać na tualetę.

Był to jedyny głos prawdy, który nam wytłómaczył, dlaczego na galerji znajdowały się tłumy, a na sali pustki...

Oprócz gospodyń balu, z dobrowolnie przyjętego obowiązku przybyłych, naliczyliśmy jeszcze pięć dam...

Do poloneza, którym bal otworzono, stanęło kilkanaście par, kadryla zaś tańczyło 14 cie i przed godziną 2 gą zabawa została skończoną.

Cel balu został jednak osiągnięty, otrzymano bowiem za sprzedane lubo niezużytkowane bilety spory dochód, który zasili instytucję zasługującą na poparcie ogółu.

= Ze spraw rzemieślniczych.

Zgromadzenie młodszych felczerów, według odczytanego wczoraj sprawozdania, miało w ubiegłym półroczu dochodu 370 rs. 14 kop., wydatków 433 rs. 70 kop.; remanent na r. b. czyni sumę 1,452 rs. 83 kop.

Zapomóg przyznano wczoraj w kwocie 100 rs.

Zgromadzenie prenumeruje *Gaz. rzemieśl.*, *Zdrowie* i *Poradnik lekarski.*

Wyjątkowy to w cechach naszych wypadek.

= Stagnacja modniarska.

Zarówno właściciele mniejszych jak i największych pracowni modniarskich damskich uskarżają się na niebywały zastój i brak nabywców.

Dość powiedzieć, iż jedna z najbardziej renomowanych firm, która zazwyczaj na bal urządzany na „Przytulisko" dostarczała damom około piętnastu tualet, na wczorajszą doroczną zabawę dostarczyła zaledwie dwie tualety.

Najbardziej zastój ten daje się odczuwać pracownicom igły, z przyczyny zmniejszonej pracy a zatem ograniczonego zarobku.

= Ze szpitalów.

W obecnej chwili szpitale warszawskie są szczelnie zapełnione, wskutek czego wielu biedaków nie może już znaleźć pomieszczenia.

Zarząd szpitala np. Dzieciątka Jezus przyjmuje jedynie tylko takich chorych, których stan jest bardzo groźny.

Mniej chorzy zapisywani są na listę kandydatów i w miarę otwierających się wakansów mają pierwszeństwo.

= Zbiór prywatny.

Do Warszawy nadeszła w tych dniach, jak donosi *Wszechświat*, bardzo cenna przesyłka ptaków, przeznaczona do prywatnego zbioru hr. Branickich we Frascati.

Składa się ona z kilkudziesięciu skór przeważnie z Nowej Gwinei, między któremi znajduje się kilkanaście gatunków pięknych ptaków rajskich.

= Emigracja kolonistów.

Nawet w porze mrozów, nieodpowiedniej do przesiedlania się z liczną rodziną, koloniści niemieccy z gubernji wołyńskiej powracają do kraju.

W dniu onegdajszym aż siedm takich rodzin przejeżdżało przez Warszawę, udając się przez Miawę do Prus.

Między tymi emigrantami znajdował się jeden, który przebył na Wołyniu 18 lat i straciwszy w ostatnich czasach to, czego się w pierwszych latach dorobił, powraca biedniejszy, aniżeli był poprzednio.

Pokazuje się, iż dla kolonistów niemieckich skończyły się już „piękne dni Aranjuezu".

= Charakterystyczne.

W dniu wczorajszym do jednego z handlów win zgłosiło się dwóch włościan, pytając o ceny wina węgierskiego.

Po długich naradach i targach nabyli oni pół beczki lekkiego wina za 96 rs.

Okazało się, iż wino to będzie użyte na uczcie weselnej, jeden bowiem z przybyłych włościan, kolonista z Jeziorny pod Warszawą, wydaje córkę za mąż.

Chłopek tłumaczył się, iż większość zaproszonych na wesele gości „odprzysięgła się od wódki", dla nich więc sprowadza wino.

= Do Algieru.

W dniu wczorajszym liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych żegnało na dworcu kolei wiedeńskiej młodą parę, udającą się pociągiem kurjerskim aż do Algieru.

Nowożeńcy dzień przedtem, mianowicie we wtorek, brali ślub w Lublinie.

Pan młody, Józef Choszewski, jest reprezentantem jednego ze znaczniejszych domów handlowych w Algierze, a bawiąc przez trzy tygodnie w kraju, zdążył nietylko poznać pannę Jadwigę Elsnerównę, ale zaręczyć się i zaślubić.

Nowożeńcy, udając się na stałe zamieszkanie do Algieru, odbywają jednocześnie zwyczajową podróż poślubną.

= Zuchwały dorożkarz.

Nocy dzisiejszej pani W., zamieszkała pod nrem 38-ym na Wilczej, powracając wraz z córką dorożką do domu, zapłaciła dorożkarzowi podług taksy 40 kop. za kurs nocny.

Dorożkarz upominał się jednak o rubelka, a gdy pani W. odmówiła, uderzył ją batem w twarz tak silnie, iż nieszczęśliwa kobieta zemdlała.

Szrama jest widoczna i wymaga długiej kuracji.

Zuchwalec zdołał umknąć bezkarnie, gdyż panna W., ratując matkę, nie zdążyła nawet zauważyć numeru dorożki.

= Przypadkowe zabójstwo.

W dniu wczorajszym na Okopowej pod nrem 22-im zdarzył się straszny wypadek, będący stwierdzeniem pewnika, iż wszelka najbardziej nawet drobiazgowa ostrożność przy wzięciu broni palnej winna być zachowaną.

W fabryce czekolady subjekt cukierniczy, Jan Grużlewski, otrzymawszy pistolet, udał się do pokoju sąsiadującego z kantorem dla wypróbowania celności broni.

Urządził więc cel na ścianie i stanąwszy o kilkanaście kroków wymierzył pistolet.

Była to karygodna nieostrożność, gdyż cel był bliski drzwi, któremi mógł ktoś w czasie wystrzału wejść do pokoju.

Tak się właśnie stało.

W chwili gdy Grużlewski pociągał za cyngiel otworzyły się drzwi i stanął w nich drugi subjekt cukierniczy 60 letni, żonaty i dzietny Adolf Wilke.

Strzał padł i kula położyła trupem Wilkego.

Nieszczęśliwy poniósł śmierć odrazu.

Wypadek ten wywarł w fabryce przygnębiające wrażenie.

Grużlewskiego musiano pilnować, żeby sobie życia nie odebrał, rozpacz jego bowiem z powodu mimowolnie spełnionego zabójstwa była widoczną.

Do czasu przeprowadzenia formalnego śledztwa Grużlewski został aresztowany.

= Kradzież na wystawie.

Złodziej, który przed kilku dniami spełnił kradzież na wystawie, rozzuchwalony bezkarnością, postanowił po raz drugi spróbować szczęścia.

Omylił się jednak, gdyż po pierwszej kradzieży zarządzono baczną obserwację.

Jakoż złodziej, który tym razem zadowolił się skradzeniem 5-iu korków z metalowemi kapslami, czterech spinek i dwóch pędzelków, został ujęty.

Jest to Antoni Filborski, zamieszkały pod nrem 50-ym na Wolskiej.

Złodzieja odprowadzono do aresztu.

= Zuchwałe kradzieże.

W dniu wczorajszym spełnionych zostało kilka zuchwałych i znacznych kradzieży.

Na Pawiej pod nrem 9-ym, w samo południe, do mieszkania Markusa Goldberga dobrali się złodzieje, przez wyłamanie zamków.

Gospodarując dość krótko, wynieśli garderobę i bieliznę wartości 500 rs.

I nikt z lokatorów ani stróż nie zauważył łotrów uchodzących z łupem znacznej objętości.

Na Czystej pod nrem 8-ym, między godziną 5-tą a 6-tą wieczorem, spełnioną została kradzież z włamaniem w mieszkaniu dra Antoniego Jelenkiewicza, któremu złodzieje zabrali futro i garderobę, wartości około 200 rs.

Również w ciągu dnia i z włamaniem została spełnioną kradzież rozmaitych przedmiotów na 250 rs. u C. Tukelskiej, zamieszkałej pod nrem 1-ym na ulicy Bagno.

Wreszcie na Świętojerskiej pod nrem 30-ym ujęto dwóch złodziei pobytowych: Mośka Kieliszka i Joska Halperna.

Przytrzymano ich w mieszkaniu A. Kaliny, do którego się dostali przez wyłamanie zamków.

Znaleziono przy złodziejach mnóstwo wytrychów, kluczów, piłek itp. narzędzi, stanowiących pełny rynsztunek „klawiszników", to jest specjalistów od kradzieży z włamaniem.

= Napaść.

W dniu wczorajszym, około godziny 7-ej wieczorem, na Wolskiej policja została zaalarmowaną wiadomością, iż kogoś zabijają.

Okazało się, że to tłum pijanych awanturników w liczbie 30-tu napadł na przechodzącego Jankla Jakóbowicza, zamieszkałego na tej samej ulicy, pod nrem 21-ym.

Jakóbowicz został pobity i poraniony tak ciężko, iż go policja znalazła w stanie zupełnie bezprzytomnym.

Sprawcy napadu na widok policji ratowali się ucieczką i tylko jednego z nich, Józefa Kulickiego, zamieszkałego w gminie Czyste, ujęto.

Przytrzymany podczas pierwszego badania zeznał krótko i dosadnie:

— Bili inni, więc i ja biłem, ale dlaczego bili, sam nie wiem.

Kulickiego aresztowano i śledztwo zostało przedsięwzięte.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Świętojerskiej wóz roboczy, którym powoził mieszkaniec Sokołowa, S. Rozenbaum, przejechał 10-lesniego malca Jana Bobika.

Chłopak złamał nogę i ciężko zranił się w głowę.

Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej Bobika odwieziono do mieszkania rodziców pod nr. 31-y na Nowolipiu.

= Ogień.

W dniu wczorajszym pod nrem 156-ym na Pradze, wynikł pożar.

Wezwano toporników z oddziału prazkiego, którzy niebawem ogień ugasili.

ZE SWIATA.

× **Konstanty hr. Broel Plater,** zmarły niedawno w Hietzing pod Wiedniem, zostawił po sobie w dziejach sztuki polskiej poważne wspomnienie. Urodzony w Dombrowie, w gub. wołyńskiej, w r. 1834-ym, po wyjściu ze szkół warszawskich, kształcił się na politechnice wiedeńskiej. W r. 1859-ym osiedlił się w kraju i był jednym z poważnych orędowników naszej umysłowości i stałym współpracownikiem francuskich *Annales d'architecture.* Jego projekt odnowienia Sukiennic, gmachu sejmowego we Lwowie, oraz rozszerzenia kościoła św. Aleksandra w Warszawie, zwróciły kiedyś na siebie uwagę całej prasy. Jego budowle prywatne w różnych stronach kraju, a nawet za granicą, jak pałac Harrachów w Linz, zjednały mu zasłużone uznanie. W r. 1881-ym zaniewidział na jedno oko i mimo to pracował zawsze. Niektóre studja jego ręki znajdują się w archiwach przy kościele św. Marji del Frare w Wenecji; między innemi świetny plan odnowienia prokuratorji nowej. Champier w „Rocznikach" swoich obszernie mówi o nim, zkąd wyjęliśmy powyższe szczegóły. Ostatnią jego pracą był pomysł pomnika dla Wiktora Emanuela, za którą przyznano mu srebrny medal.

× **Sejm galicyjski** uchwalił 1,500 zlr. zasiłku dla dra Stanisława Smolki, który wraz z pięcioma słuchaczami kursów historycznych wszechnicy jagiellońskiej czyni w archiwach watykańskich poszukiwania dokumentów, odnoszących się do dziejów polskich. Ekspedycja ta naukowa wysłaną była kosztem zasiłku Akademji umiejętności i ofiarami prywatnemi, obecnie kraj przychodzi jej w pomoc.

× **P. Zyblikiewicz,** b. marszałek Galicji, pisze obecnie pamiętnik, który będzie cennym przyczynkiem do historji autonomji galicyjskiej, szczególnie zaś odnośnie do stosunku wydziału krajowego do namiestnictwa.

× **Lipusz,** wieś w Prusach zachodnich, nabytą została od p. Zaleskiego przez komisję kolonizacyjną. Komisja zrobiła też pierwszy nabytek w sferze gospodarstw włościańskich, skupując zagrody dwóch włościan, jednego w Baranowie, drugiego w Woźnikach.

× **Prezesem** wydziału historycznego w poznańskiem Towarzystwie przyjaciół nauk został p. Wł. Bentkowski, sekretarzem p. K. Kozłowski.

× **Józef Smoleński,** jenerał, zmarł w Waszyngtonie. Urodzony w r. 1807-ym, w karjerze wojskowej zyskał medal *virtuti militari* i order Medżidje. Od wielu lat pełnił urząd w wydziale skarbu w Waszyngtonie.

× **Józef Euler,** notarjusz w Düsseldorfie, zmarł temi dniami. Ojciec jego, dziad i syn pracowali w tej samej gałęzi. W podręczniku „*Handbuch für das Notariat*" wyłożył rzecz o naszej hypotece, uznając ją za najdawniejszą z istniejących. Jako niepospolity muzyk, był w stosunkach z Chopinem i pisał o nim studjum. Pozostała po nim korespondencja ze światem artystycznym i naukowym. Zostawał w stosunkach z naszymi prawnikami. Dożył lat 86.

× **Do Tulonu** przybyło 12-tu młodzieńców z Madagaskaru, celem kształcenia się we Francji. Rozpoczęto ich edukację od sprawienia im ciepłej odzieży, gdyż marzli w narodowych kostjumach.

× **Monografję toastów** napisał Zombola, umieszczając w niej wybryki humoru wszelkich narodowości z przekładem. Jego zdaniem, wino węgierskie najbardziej usposabia do przemówień.

× **Jenerał rumuński,** Cantilli, znany z gwałtowności niepohamowanej, zrobił znów brzydką awanturę. Żona jego umarła w tych dniach, a jenerał winił o śmierć lekarza. Dowiedziawszy się o wypadku, wracał śpiesznie z ćwiczeń wojskowych, któremi kierował na pograniczu Rumunji. Przypadek zrządził, że na jednej ze stacyj pobocznych spostrzegł owego doktora. Wyskoczył więc z wagonu, wydobył szablę i ciął bezbronnego lekarza trzy razy. Za trzecim razem uciął mu nos.

× **W mieście Youngstown,** w Ohio, w Ameryce, wybuchnął gwałtowny pożar z powodu eksplozji szkła naturalnego. Mnóstwo osób poniosło śmierć w płomieniach i pod gruzami walących się murów.

× **Król zulusów,** Dina, syn Cetewaja, rozdaje między zasłużonych swojego państwa ogromny order. Jest to krążek objętości dwutalarówki pruskiej, ozdobiony na jednej stronie herbem monarszym. Herb ten składa się ze zwykłej tarczy, nad którą, zamiast piór pawich i t. d., znajdują się cztery dzidy. Sama tarcza, podzielona na trzy części, mieści w jednej ptaka, w drugiej krokodyla, a w trzeciej jakieś tajemnicze znaki. Zulusowie cieszą się niezmiernie z herbu swojego pana.

× **Na komorze celnej w Rewlu** zdarzył się następujący charakterystyczny wypadek. Z Anglji przysłano przeznaczony do którejś z fabryk olbrzymi cylinder żelazny, obity blachą miedzianą. Ponieważ miedź opłaca cło potrójne w stosunku do żelaza, urzędnicy zatem celni, pragnąc sprawiedliwie obliczyć cło należne, polecili zedrzeć blachę miedzianą i zważyć ją oddzielnie. Oczywiście cylinder musiał pójść powrotnie do Anglji dla dokonania gruntownej reparacji.

Nekrologja.

† Ś. p. Mikołaj **Łukaszewicz,** radca stanu, b. dyrektor kancelarji b. rady administracyjnej, emeryt, w dniu 18-ym stycznia 1887 r. zakończył życie przeżywszy lat 77. W głębokim smutku pozostali: syn, córki, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 21-ym stycznia r. b., to jest w piątek, o godzinie **11-ej** zrana w górnym kościele św. Krzyża, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3—211—

† Ś. p. Henryk **Złotnicki,** emeryt, urzędnik izby skar-

bowej, kawaler orderu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 17-ym stycznia 1887 r., przeżywszy lat 54. Stroskana żona wraz z synem i siostrą zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 21-ym stycznia r. b., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —212—

† Wczoraj, o godzinie 4-ej po południu, z kaplicy przy szpitalu św. Rocha, w nieobecności siostr i słabej bratowej, najbliżsi odprowadzili na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Władysława **Dobrowolskiego.** —214

† W dniu 21-ym stycznia, to jest w piątek, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się żałobne nabożeństwo, jako w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Dackiewiczów **Wyrzykowskiej,** na które stroskana matka zaprasza. —200—

† W dniu 22-im stycznia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa **Rzętkowskiego,** na które zaprasza się krewnych i przyjaciół. —201—

† W piątek, to jest dnia 21-go stycznia, jako w drugą bolesną rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci ś. p. hr. Stanisława **Potockiego,** odbędzie się msza święta o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża, na którą chrzestna córka zaprasza najuprzejmiej rodzinę i krewnych.

Z Cesarstwa.

Berlin ostatniemi czasy oderwał zupełnie uwagę Europy od tego co się dzieje na półwyspie bałkańskim, a tymczasem, jak upewniają *Petersburskija wiedomosti*, na owym półwyspie przygotowywa się „coś", co będzie miało decydującą wagę. Samo powołanie Dragana Cankowa do Konstantynopola jest już pierwszą oznaką urzeczywistniania się planu, o którym pogłoski krążą od dwóch tygodni. O ile one są prawdziwe—niewiadomo, to jedno jednak jest pewnem, że Cankowowi przeznaczoną została wydatna rola w następującej fazie przesilenia bułgarskiego. O tem przekonywa uprzejmość, że nie powiemy uroczystość, z jaką go przyjmowały władze tureckie, a bardziej jeszcze usiłowania p White'a skompromitowania Cankowa w oczach Porty. Gdyby p. Cankowa nie czekała ważna rola, to p. White nie traciłby nadaremnie czasu na to, aby go Porcie przedstawić jako czerwonego rewolucjonistę, który pierwszy dał początek agitacji zakończonej detronizacją księcia i następnem przesileniem. Mamy jednak powody do przypuszczania, że te stare bajki nie znajdują już posłuchu w otoczeniu sułtana. Powiadają, że Cankow powróci do Sofji w towarzystwie pełnomocnika Porty zaopatrzonego w kategoryczne propozycje. Jakiego rodzaju mogą być te propozycje i w jaki sposób łączy się z niemi działalność p. Cankowa? *Nord*, który lubo utracił charakter oficjalny, nie przestał wszakże mieć bliskich stosunków ze sferami dyplomatycznemi, oświadcza, że mocarstwa, które zaakceptowały kandydaturę ks. Mingrelskiego, stoją zawsze na dawnym gruncie. Oświadczenie to zasługuje na uwagę ze względu na twierdzenie gazet angielskich, jakoby Rosja zrzekła się kandydatury ks. Mingrelskiego, w zamian za inną niemniej dla niej sympatyczną ale nie dającą powodu do agitacji wśród ludności księstwa z przyczyny poddaństwa rosyjskiego, jak to było z ks. Mingrelskim. Przyjmując oświadczenie *Norda* za zbliżone do prawdy można przypuszczać, że Porta ma na myśli zażądać od rejencji złożenia pełnomocnictw w ręce ministerjum Cankowa, a następnie wybrania przez zgromadzenie tyrnowskie ks. Mingrelskiego. Tymczasem też i stronnicy Stambułowa przygotowują się ze swojej strony. „Gadban effendi—piszą dalej *Pet. wied.*—przywiózł wiadomość, że wybranie ks. Battenberga przez zgromadzenie tyrnowskie jest rzeczą pewną i nieuniknioną. Z drugiej strony otrzymany wczoraj z Dżurdżewa telegram mówi o bandach utworzonych przez rząd, t. j. przez Stambułowa, za pomocą których ten patrjota zamierza wowołać anarchję. Te dane nasuwają myśl, że rejencja myśli postawić na kartę ostatni środek intrygi, aby przeszkodzić załatwieniu przesilenia bez nadzwyczajnych środków, w postaci czasowego zajęcia księstwa przez wojska... choćby tureckie. Angielskie pieniądze nie przestają pracować, nie zważając na sygnały odwrotu dawane przez angielskie półurzędowce. Może nawet być, że ajenci anglo-austrjaccy otrzymali instrukcję niesłuchania sygnału i prowadzenia dalej miny. Wiedeński korespondent *Standarda* zrobił zdumiewające odkrycie: według jego informacyj Porta zamierza mianować ks. Dondukowa-Korsakowa jenerał-gubernatorem Rumelji wschodniej. Pogłoska taka puszczona przez organ margr. Salisburego dowodzi, że urzędowe sfery Londynu pragnęłyby utrzymać we wrażliwych umysłach bułgarów przekonanie, że Rosja zmierza do obrócenia księstwa w ten czy w inny sposób w gubernję rosyjską."

Nowoje wremja w artykule wstępnym omawia jeden z argumentów, użytych przez ks. Bismarka w rozprawach parlamentarnych o siedmioleciu. Jak wiadomo, ks. Bismark tak się wyraził: „Trzy lata przeżyć mam jeszcze nadzieję, ale za siedem lat już mnie nie będzie na świecie". W żarcie—mówi *Nowoje wremja*—który na pozór miał tylko jeden cel—powiedzieć coś nieprzyjemnego p. Windthorstowi, tkwi jednak pewna wskazówka istotnych przyczyn obecnej niejasności położenia międzynarodowego. Ks. Bismark ma nadzieję, że przez trzy lata będzie jeszcze kierował wypadkami przyszłości, ale na siedem lat już nie liczy. Tymczasem jeżeli obecne zawikłania przyjmą obrót przez wielu uważany za nieunikniony, rozwiązania ich tak prędko spodziewać się nie należy. Starcie Rosji z jej przeciwnikami na półwyspie bałkańskim pociągnęłoby takie zmiany, że Europa ledwie za dziesięć lat powróciłaby do normalnej kolei życia. Polityka też ks. Bismarka coraz widoczniej zmierza do odwleczenia stanowczych wypadków, lęka się bowiem może, aby one nie zatarły śladów działalności całego jego życia. „Ale ks. Bismark jest nazbyt doświadczony i nazbyt przenikliwy aby nie widzieć, że Rosja pod względem, o jakim mowa, stoi zupełnie inaczej niż Niemcy, Austro-Węgry i Anglja. Dopiero co wstąpiliśmy w nowy perjod naszego życia politycznego, zakończywszy w wielu rzeczach z tradycjami niedawnej przeszłości. Polityka rosyjska nie potrzebuje obliczać na palcach, przez ile lat może się trzymać dzisiejszego swojego kierunku. Wypadki potrzebujące do zupełnego swojego rozwoju dłuższego perjodu czasu, nie trwożą nas w tym sensie, w jakim muszą trwożyć kanclerza niemieckiego. Dlatego to też zdaje nam się, że ks. Bismark dołoży należytych starań, aby przesilenie bułgarskie swojem spodziewanem rozwiązaniem nie stało się sygnałem wypadków, których nikt sobie nie życzy, które jednak obok tego wielu uważa za nieomal nieuniknione."

Z Wiednia, jak czytamy w *Petersburskich wiedomostiach*, piszą do berlińskiej *Polit. Woch.*, że w urzędowych sferach austro węgierskich zaczęto znowu mówić o koniecznej dla Austrji potrzebie wejścia w bezpośrednie porozumienie z gabinetem petersburskim, co do dokładniejszego rozgraniczenia na półpółwyspie bałkańskim sfery wpływu obudwóch państw. Zdaniem wielu wysoko postawionych osób, Austrja tą drogą najlepiej zabezpieczy swoje żywotne interesa na Wschodzie. „W Wiedniu — dodaje dziennik petersburski — pokładają więc znowu nadzieję w bezgranicznej ustępności Rosji."

Z ostatniej poczty.

Program ugodowy, jaki rozwijał kilkakrotnie p. Kalczew w Rzymie, tak się przedstawia: Rejencja może złożyć swój mandat tylko w ręce sobranja, które wyłącznie ma prawo zamianowania nowego rządu. Do rządu tego, który wyobrażać musi wolę narodu, powołać można także jednego lub dwóch zwolenników Cankowa. Po ubezpieczeniu w ten sposób porządku w kraju mogą być rozpisane wybory do nowego sobranja, które proklamować ma przyszłego księcia. W tym duchu zaproponujemy hr. Robilantowi pośrednictwo Włoch. Oznaki pomyślnego zwrotu rzeczy mnożą się. Otrzymaliśmy dzisiaj (d. 18-go b. m.) depeszę w. wezyra, który powiada, że z największą niecierpliwością nas oczekuje (*qu'il serait très-empressé de nous voir*).

Toż samo mniej więcej powiedziała deputacja hr. Robilantowi na posłuchaniu środowem. Tenże oświadczył, że w zamian za przezorne, roztropne i umiarkowane zachowanie się bułgarów dołoży wszelkich starań, aby słusznym ich życzeniom stało się zadość. Poprze on propozycje sobie przedstawione, w których widzi zapowiedź pokoju. Dalsze utrzymanie dzisiejszego prowizorjum w Bułgarji jest szkodliwem dla kraju i groźnem dla pokoju Europy. Porozumienie z Rosją na podstawie traktatu berlińskiego i protokułu konstantynopolitańskiego nie jest wcale niemożliwem. Słowa „pośrednictwo" z żadnej strony podczas rozmowy nie użyto. Posłuchanie deputacji, która wystąpiła zbiorowo (a nie jak w Berlinie, gęsiego) trwało półtory godziny. Deputaci wyszli z niej zachwyceni.

Czcigodny Windthorst święcił w poniedziałek uroczyście 76-tą rocznicę swych urodzin. W berlińskim „Hôtel de Rome" zgromadziło się całe stronnictwo centrum katolickiego, któremu przewodniczy, przy wspólnym bankiecie. Wysokie zasługi dzielnego szermierza parlamentaryzmu niemieckiego i obrońcy uciśnionych rozwinął w podniosłem przemówieniu niemniej zasłużony dep. Schorlemer z Alstu. W odpowiedzi swej oświadczył Windthorst, iż centrum silniej i jednoliciej stoi przy swoim sztandarze dzisiaj, niż kiedykolwiek.

W d. 18-ym b. m. izba belgijska zebrała się ponownie na sesję. Chwila to ważna dla obecnego porządku politycznego w Belgji. Gabinet Beernaerta został opuszczony przez własne stronnictwo klerykalne w sprawie tak ważnej dziś, jak reforma armji. Musi on szukać poparcia u opozycji liberalnej, która oświadczyła się zgodnie z wnioskiem hr. Oultremonta za powszechną i osobistą służbą wojskową. Dwór jest mocno zgnębiony tym stanem rzeczy. Mówią o rozwiązaniu izby.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Powszechnie potwierdzają sygnalizowaną przez nas zmianę sytuacji politycznej w duchu pokojowym.

Wiedeń 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W gronie świeżo mianowanych członków izby panów znajduje się prezes krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, Starowiejski.

Rzym 20 go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Minister spraw zewnętrznych, hr. Robillant, rewizytował deputację bułgarską.

Londyn 20-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Times* donosi, iż rząd rosyjski złożył w tych dniach ponowne zapewnienia w Wiedniu, że nie zamierza wcale zająć Bułgarji. O osobie przyszłego księcia tak długo nie może być mowy, dopóki porządek w kraju nie zostanie przywrócony.

Londyn 20-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Stwierdzono, iż przyczyną katastrofy onegdajszej podczas przedstawienia w teatrze „Irelie" (klubie żydowskim) było zakręcenie gazu, wskutek czego zapanowała nagle ciemność. Ofiarą wypadku padły przeważnie kobiety. W teatrze było tylko jedno wyjście. Cała prasa konstatuje, że był to zamach, nie zaś przypadek.

Filadelfja 20-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Koło wodospadu Niagary, od strony kanadyjskiej, oderwały się ogromne skały, tysiące tonn ważące i z niesłychanym łoskotem runęły w wodę. Spadł również żelazny pomost, umieszczony na krańcu skał, zkąd przypatrywano się wodospadowi. Przyczyną wypadku był wielki mróz, który rozsadził skały.

Belgrad 20 go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Kordon serbski nad granicą zachodnio-południową stoczył dwie potyczki z bandami arnautów, które wkroczyły do Serbji.

Belgrad 20--go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rząd tutejszy zamówił 50,000 karabinów magazynowych.

GIEŁDA.

Warszawa dnia 20-go stycznia 1887-go r.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 52.85 i płacono za drobne sumki 52.80. Krótkoterminowe 52.75, z początku oddawano po 52.70, następnie coraz niżej 52.67½, 52.65, 52.62½ aż do 52.60..

Na **Londyn** 10.63 — bez tranzakcyj.

Na **Paryż** 42.50—bez ruchu.

Na **Wiedeń** 85, 84.95 i 84.90 płacono, przy żądaniu 85.20.

Listy likwidacyjne 95 większe i 94.50 mniejsze w żądaniu. Mniejszych za kilka tysięcy rubli kupiono po 94.25.

Pożyczki wschodnie 100.25.

Premjowych około 30 sztuk sprzedano, za I 240, II 230.50 płacono.

Listy zastawne ziemskie pierwszych czterech seryj po 101.20 w żądaniu bez ruchu. Serja V-ta 100.35—płacono 100.15 i 100.20 — również niewielkie ilości.

Listy miejskie 100 za I-ą, 99.50 za II gą i 99 za III-cią i IV-tą żądano—za III-cią i IV-tą 88.85 płacono.

Obligi 96.30 i 96.

Listy miasta Łodzi 96.75 96.50 i 96 w żądaniu.

Z akcji sprzedano drobną ilość bydgoskich małych po 85, chociaż są podobno poszukujący nawet nieco wyżej.

Godzina 12-ta. — Usposobienie i kursa niezmienione. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 20-go stycznia 1887 r.

Dostawy nieznaczne dziś tak samo jak w ostatnich dniach.

Pszenicy 500 korcy. Usposobienie mocne, jakkolwiek pomimo to kupujących nie było wielu na targu.

Płacono stosownie do gatunku 7.50 za białą, 7.65, 7.75, 7.80 do 7.87½ za wyborową—przy chętnym pokupie.

Żyta mało 250 korcy—usposobienie bardzo niechętne, nawet wiatr i potrzeba dania zajęcia wiatrakom nie zachęciły do kupna.

Płacono 5.05 za dobre ziarno.

Owies mocniej trochę, lecz tylko w sprzedaży detalicznej—gdyż zaledwie 150 korcy było na sprzedaż.

Rozkupiono je po 2.65, 2.70, 2.75, 2.85, 2.90 do 3 rs. za korzec.

Innego ziarna nie było.

Siana i słomy również ilości bardzo drobne—zaledwie na detaliczną sprzedaż. *J. Wł.*

TEATRA

Wielki. Dziś: „Wesele Figara". Jutro: „Arrja i Messalina". — *Rozmaitości.* Dziś: „Nasi zięciowie". Jutro: „Wicek i Wacek".—*Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Rozyna i Marjetta". Jutro: „Córka pani Angot".—*Buff.* Przedstawienie artystów trupy ruskiej „Sinobrody", „Kreolka" i „Pieśni cygańskie w osobach".

— „**O zębach**" broszura dr **Oppenheima**, do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji. Cena 20 kop. (210)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 20-go stycznia 1887 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	52 75	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10 63	—.—
Paryż 100 franków „ „	42 50	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	85 20	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.20	—.—
„ „ „ m.	101 20	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100 —	—.—
„ „ „ II	99 50	—.—
„ „ „ III	99 —	—.—
„ „ „ IV	99 —	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	95.—	—.—
„ „ „ małe	94.50	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	100.25	—.—
II „ „ rs. 100	100.25	—.—
III „ „ rs. 100	100.25	—.—
Listy wileńskie długot. . .	— —	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.30	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	96.—	— —
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 37
Od Listów z. m. Warszawy kop. 142³/₂
Od Listów zast. m. Łodzi kop 104¼
Od Listów likwidacyjnych kop. 51¾
Od Obligów m. Warszawy kop. 128

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 20-go stycznia 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	750
„ „ wyborowa .	—	—	765	787
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	505	—
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	265	300
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 19-go stycznia 1887 r.
Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 13⁸
„ garniec rs. 2 kop. 64

W dobrach Miżynieckich J. O. Adama Ks. Lubomirskiego w Galicji, pod Przemyślem,

jest 5 Ogierków rasy Ardeńskiej,

w czwartym roku do sprzedania.

Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd Dóbr, poczta i stacja telegraficzna Miżyniec. 133r

---

Znaczny transport **Likieru Benedyktyńskiego** w 1/1, 1/2, 1/4, 1/8 but., **Koniaku kuracyjnego**, jak i również najlepszej **Oliwy Nicejskiej „Vierge,"**

otrzymał Handel Win i Delikatesów

IG. LIJEWSKIEGO i S-ki,

Krakowskie-Przedmieście, wprost kościoła Ś-go Krzyża. 139r

KOMISJA BUDOWNICZO-GOSPODARCZA

zawiadująca budowaniem Koszar

w mieście Ciechanowie

podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż w dniu 21 Stycznia (2 Lutego) roku bieżącego 1887, w sali posiedzeń tejże komisji w Magistracie miasta Ciechanowa, odbywać się będzie o godzinie 11 zrana licytacja **in minus** na dostawę kamieni polnych na fundamenta i do brukowania, grubych w ilości 100 sążni sześciennych i drobnych 325 sążni sześciennych. Licytacja rozpocznie się od rs. 18 za sążeń sześcienny grubych kamieni i 17 rs. za takiż sążeń drobnych.

Do licytacji przypuszczeni zostaną tylko mający według przepisów, prawo zajmowania się przedsiębiorstwami, to jest posiadający świadectwa handlowe, oraz poświadczenia właściwej władzy, że zasługują na zaufanie i mają możność prawną do zawierania umów.

Życzący podjąć się takowej dostawy, winni do godziny 10-ej zrana w dniu powyżej oznaczonym przedstawić wymienionej Komisji Budowniczej w Ciechanowie deklaracje opieczętowane, przy załączeniu tymczasowego wadjum w gotowiźnie, lub papierach procentowych, które na mocy ustaw istniejących, przyjmowane są na kaucje. Wadjum wynosić powinno dziesiątą część sumy, stanowiącej wartość dostawy.

Mogą też być składane kwity Kasy Skarbowej z odebrania wadjum.

Deklaracje wspomnione, podług wzoru niżej zamieszczonego, ułożone być powinny, opatrzone stemplem 60 kopiejkowym i napisane czytelnie, zrozumiale, bez podskrobywania, poprawek i omówień.

Takie zaś, które nie będą zgodne z powyższemi warunkami i do których nie będzie załączone wadjum, oraz świadectwa wymagane, nie zostaną wcale uwzględnionemi.

Na kopercie zaadresować należy w tych słowach:

„Do Prezydującego w Komisji Budowniczo-Gospodarczej, zawiadującej budowaniem koszar w mieście Ciechanowie. Deklaracja na dostawę kamieni do licytacji odbyć się mającej w dniu 21 Stycznia r. 1887 w mieście Ciechanowie."

Szczegółowe warunki licytacyjne, ogólne i częściowe, są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni galowe i świąteczne, od godziny 10 zrana do 2 po południu, w kancelarji powyżej wymienionej komisji u sekretarza.

Wzór do deklaracji:

W skutek obwieszczenia komisji budowniczo-gospodarczej w Ciechanowie, oświadczam niniejszem, iż przyjmuję na siebie dostawę 425 sążni sześciennych kamieni polnych, po cenie: za grube rs. . . . . . . i za drobne rs. . . . . . od jednego sążnia sześciennego razem za sumę . . . . (ilość napisać cyframi i wyrazami) przytem obowiązuję się ściśle wypełnić wszystkie warunki, tak ogólne jako i częściowe, które w zupełności są mi wiadome.

Załączam przy niniejszem: 1) Wadium tymczasowe wyrównywające 1/10 części wartości dostawy, mianowicie w ilości . , . . . (tu wymienić należy sumę cyframi i wyrazami, oraz szczegółowo opisać w jakich wartościach pieniężnych wadium się składa, t. j. w gotowiźnie czy w papierach procentowych, i w tym ostatnim razie, w jakich mianowicie papierach i według jakiego kursu. Jeżeli zaś wadium złożone w kasie skarbowej, to należy przedstawić kwit tejże kasy, opatrzony numerem i datą);

2) Świadectwo dające prawo zajmowania się handlem.

3) Poświadczenie władzy policyjnej, iż zasługuję na zaufanie i posiadam możność prawną stawania do licytacji, jako też przyjmowania na siebie wszelkich przedsiębierstw i dostaw na potrzeby skarbowe.

Miejsce stałego zamieszkania mojego w . . . (wyszczególnić).

Data.

Imię i nazwisko (podpisać czytelnie). 125

A. V. & Ce

Potrzebny jest wykwalifikowany

DYSTYLATOR.

Wiadomość w Kantorze Dystylarni pod firmą **K. Sznajder,** Plac Ś-go Aleksandra № 3. 123

Sprzedaje się



KARETA

fabryki Rentla, mało używana, Jerozolimska Aleja № 54, mieszk. 4. 120

NAUCZYCIEL

kawaler lub wdowiec w pewnym wieku, mogący przygotować małego chłopca do wyższych klas gimnazjalnych i prowadzić rachunki i książki kassowe w większym majątku, potrzebny jest na wieś.

Wiadomość u stróża ulica Świętokrzyzka № 33. 118

Zgubiłem d. 10 Stycznia r. b. w przejeździe do kolei Wiedeńskiej: 1 weksel na Dawida Rosen w Międzyrzecu na rs. 100 i weksel na rs. 90, 1 weksel na Berka Halpern w Międzyrzeczu na rs. 30, 1 weksel na Jekela Weinberg w Kozieniecu na rs. 15, 1 wyrok na rs. 12 na Icka w Międzyrzecu, 1 weksel na Arona Halpern w Międzyrzecu, na rs. 200 na któren to weksel ratami odebrano już rs. 100 i 1 weksel na Majera Rosen w Lublinie na rs. 100, oraz rs. 5 gotówka, którą to summę znalazca zechce zatrzymać, weksle zaś zwrócić na ulicę **Dzielną № 1,** do p. **Leona Rosen,** gdyż takowe wartości żadnej dla znalazcy nie mają.

Izrael Rosen z Międzyrzeca.

Różne MEBLE używane

bardzo tanio.

Ulica Świętokrzyzka № 31.

NOWO-OTWORZONA

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

Klingler & Kebbe,

w Warszawie, Sowia № 5, 117

Filja: w Warszawie ul. Marszałkowska № 141.

Filja: Nowa Praga (ul. Nowo-Praska) № 78, wykończa wszelkie roboty jak najakuratniej w krótkim czasie, po cenach przystępnych. 103

LEKCJE BUCHHALTERJI 121

udziela z upoważnienia Wyższej Władzy Naukowej, DAWISON.—Wspólna 40.

Do sprzedania sześć kuf

od okowity, objętości razem 3400 garncy, w bardzo dobrym stanie, po zwiniętej gorzelni, przydatne do wszelkich płynów, jako to: wina, okowity, wódki, octu, piwa, oleju lub nafty. — Można je nabyć razem lub pojedynczo. — Znajdują się w Warszawie.— Wiadomość: ulica Długa dom № 21 (Lehra) oficyna poprzeczna, 1-sze piętro, mieszkania № 10. 122

Prasowaczki

zdolne potrzebne są zaraz do **pralni Nalewki № 49.** 115

Za Rs. 60

do sprzedania, kanapa, stół, 2 fotele, 6 krzeseł na orzech, w stylu greckim, kryte jutą, w dobrym stanie i za rs. 10 stół okrągły rozsuwany, na 12 osób. — Wiadomość: Praga, dworzec Petersburski, stróż Brutka wskaże. 105

Ogłoszenie Towarzystwa wsparcia Niemieckich poddanych w Warszawie.

Ogólne doroczne zgromadzenie odbędzie się we Czwartek dnia 15 (27) b. m. o godz. 8-ej wieczorem, w Sali Restauracji przy letnim teatrze (Alkazar) przy ulicy Królewskiej, na które Szanownych Członków Towarzystwa niniejszem zaprasza się.

114 **Zarząd Towarzystwa**



Do Składu Sielaw

egzystującego od r. 1830 136R

przy ulicy Przechodniej, w domu W-go Wawelberga,

nadszedł świeży transport **SIELAW AUGUSTOWSKICH** prawdziwych, wrozmaitych gatunkach, po cenach umiarkowanych.

Zapałki Mszczonowskie

MAGENTA,

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

A. Nowakowski i Syn,

Bielańska № 3. 137R

Na czasie,

w Magazynie Nowości

przy ulicy Nowy-Świat № 57 (59), 138R

wprost Targu Ordynackiego,

WYPRZEDAŻ

najnowszych i najmodniejszych **towarów wełnianych: balowych, koronek, wstążek, aksamitek, torsadek, pasmanterji, dżetów,** najpiękniejszych **tiuli, illuzji, wolantów i przybrań do sukień** i t. p.

Nauka i wychowanie.

Sto łamigłówek w jednej po kop. 50; odgadywanie myśli po kop. 40; krzyż i półksiężyc (kwestja wschodnia) po kop. 40 i łamigłówki druciane po kop. 20, w nowootworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 13

Student filolog poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Adresy przyjmuje kantor Kurjera p. n. „Filologowi." 1069

Student 2-go kursu matematyki, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Może również takowe przyjąć za obiady. Zastać można codziennie od g. 4 po południu, Aleja Jerozolimska № d. 80, m. 30. 161

Poszukuje się nauczycielki na stałe, do dwóch dziewczynek lat 7 i do przygotowania do szkół chłopczyka lat 9. Wymagany jest dowód z ukończenia gimnazjum lub pensji. Wiadomość: Orla 6, m. 23. 1072

Lekcje buchalterji udziela z upoważnienia Wyższej Władzy Naukowej, Dawison.—Wspólna 40. 20514

Nauczycielka muzyki z dyplomem Instytutu Muzycz., udziela lekcyi u siebie i na mieście. Wspólna 32, m. 12. 688

Lekcje muzyki u siebie i na mieście udziela nauczycielka z dyplomem Instytutn Muzycznego, Bracka № 9-ty, mieszk. 2-gi.— Józefa Pląskowska. 493

Nauczycielka muzyki z patentem Instytutu Muzycz., ma jeszcze kilka godzin wolnych. Ordynacka № 12, m. 20. 646

Uczeń szkoły handlowej, po ukończeniu wyższych klas gimnazjum w Petersburgu, posiadający języki nowożytne teoretycznie i praktycznie, poszukuje lekcyj, lub zajęcia w godzinach wieczornych. Wiadomość Erywańska 16, 3-cie piętro, № mieszk. 11. 93

Student rosjanin, życzy sobie dawać lekcje prywatnie. Adres Świętokrzyska 18 mieszkania 5. 133

Skończywszy gimnazjum w Rosji z nagrodą, po kilkoletniej praktyce przygotowuje panny do zdania egzaminu na patent i do szkół rządowych. Zofija Chrucka, ulica Bracka № 10—12. 916

Potrzebna jest francuzka z muzyką za demi place do 2 początkujących panienek. Marjańska № 10, mieszk. 13. 1091

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj za obiady lub pieniężne wynagrodzenie. Krochmalna 76, m. 8. 164

Lekcje gry na cytrze, według metody przystępnej udziela Bolesław Kowalski.— Instytutowa № 8. 1074

Tanie lekcje muzyki na mieście i na własnym fortepianie. Złota 4, miesz. 23. 1088

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Ulica Wspólna № 11, m. 7.

Posady i prace.

Potrzebna jest panna do szycia bielizny na maszynie (Whelera). Widok 4, m. 11.

Potrzebne maszynistki do bielizny. № 24 Nowogrodzka, mieszkania 20. 956

Panna służąca z dobremi świadectwami, mówiąca i po rosyjsku, potrzebna zaraz. Zgłaszać się: Nowy-Świat № 7, mieszk. 2, od godziny 11—1. 960

Młoda paryżanka zaraz do umieszczenia. Bielańska № 21, w chambres garnies pani Cieślińskiej. 698

Od 1-go Lutego r. b. potrzeba sklepowego lub sklepowej z kaucją rs. 300 (trzysta) do sklepu spożywczego w Pruszkowie, stacja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Wiadomość tamże w fabryce kotłów parowych Rudnicki i Kuczyński. 891

Młody człowiek z kaucją do rs. 4000, poszukuje posady inkasenta, magazyniera lub kasjera, posiadający języki: polski, ruski i niemiecki. Oferty składać pod „4,000" w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 146

Z kaucją rs. 100, potrzebny jest młody, energiczny człowiek, do rozlokowania po gospodach chleba i inkasowania pieniędzy, z płacą od 20 do 25 rs. miesięcznie. Wiadomość: ulica Prosta № 28, w sklepie. 918

Wdowa po urzędniku, w średnim wieku, dobrze wychowana, pragnie znaleźć miejsce do zajęcia się gospodarstwem, opieką nad dziećmi lub do towarzystwa. Chłodna **№ 32, w prawej oficynie, na dole.** 922

Potrzebna jest na wyjazd do Rosji osoba młoda, znająca się na gospodarstwie.— Wiadomość w hotelu Rzymskim № 51, pomiędzy 4 a 5 po południu. 856

Kucharz żonaty lub wdowiec, w pewnym wieku, potrzebny na wieś od św. Wojciecha (23 Kwietnia). Wiadomość u szwajcara w hotelu Saskim. 897

Potrzebna panna służąca zdatna do szycia i krawiecczyzny. Zgłosić się na ulicę Jerozolimską № 25, mieszkania № 1. 1021

Potrzebna jest zdolna upinaczka do magazynu przy ulicy Długiej № 19. 920

Potrzebni są uczniowie do zakładu pieczętarsko-grawerskiego Karola Bartoszewicza, ulica Bielańska 21, Długa 49 w Warszawie. 948

Wdowa młoda, inteligentna, z prowincji, pragnie dostać miejsce do zarządu domu lub do towarzystwa. Piwna 15, m. 20. 825

Rządca domu potrzebny, nie urzędnik, za dobre uposażenie, który pełnił ten obowiązek, z dobremi świadectwami i kaucją do 2,000 rs. Wiadomość u rządcy domu № 47 Chmielna. 859

Niemka bona z dobremi świadectwami żądaną jest na wieś. Wiadomość: Nowy-Swiat 49, mieszkania 19. 1065

Skończony matematyk, znający buchhalterję, z poważnemi rekomendacjami i pewną gwarancją, poszukuje zajęcia. Oferty w kant. Kurjera pod adresem „44." 1068

Człowiek w średnim wieku, który pracował w jednym handlu przez lat 30, posiada świadectwo, na żądanie może złożyć rs. 200 kaucji, poszukuje zajęcia do sprzedaży wódek, piwa lub biletów do kąpieli, za inkasenta albo woźnego. Oferty odsełać proszę do kiosku obok ratusza, dla N. N.

Ekonoma kawalera poszukuje się do gospodurstwa wiejskiego, od 1-go Lipca, z dobremi świadectwami. Zgłosić się 26 i 27 Stycznia do g. 9-tej rano: hotel Rzymski, szwajcar wskaże lub listownie pod adresem: szwajcar **hotelu Rzymskiego,** dla W. B. Warszawa. 715

Młody człowiek umiejący czytać i pisać, poszukuje jakiegokolwiek obowiązku lub do pielęgnowania osoby chorej. Świętokrzyzka 25, mieszkania 7. 168

Osoba specjalnie uzdolniona w kroju, szyciu i krawiecczyźnie, oraz bieliźnie, pragnie przyjąć zajęcie w domu prywatnym na przychodnią. Wiadomość: ulica Oboźna № 7 domu, mieszkania № 12. 163

Potrzebna niemka do krawiecczyzny i do dzieci. Bielańska 10, stróż wskaże. 1077

Panny kompletnie uzdatnione do staników, znajdą stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem, w magazynie, Bracka № 10.

Osoba znająca krój i mająca kilkoletnią praktykę, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty proszę składać pod liter. M. S. w kantorze Kurjera Warsz. 1087

Potrzebna jest niańka do 6-miesięcznego dziecka w ruskim domu. Dzielna nowy № 43, mieszkania 5. 1093

Wspólnika potrzebuje zaraz z powodu braku czasu, z kapitałem rs. 1,500 do składu węgli, egzystującego na bardzo dobrych warunkach. Węgle sprowadzają się wprost z kopalni. Dostawy rządowe i prywatne obszerne, o czem przekonać się można. Wspólnik będzie miał przy zupełnie małem zajęciu (bo może mieć prócz tego osobne zajęcie) rocznie minimum 400—500 rubli. Oferty w kant. Kurjera pod „Węgle."

Młody człowiek piszący poprawnie i szybko po niemiecku, może znaleźć zajęcie w godzinach wieczornych. Bliższa wiadomość: Brandeis, redaktor, Hoża 45. 1106

Kupiec bawiący chwilowo w Warszawie dla interesów, niemiec, wykształcony, 25 lat mający, z pierwszorzędnemi referencjami i świadectwami, życzyłby przyjąć tu miejsce od 1-go Kwietnia r. b. Łaskawe oferty pod lit. O. E. 40, uprasza adresować do hotelu Brühlowskiego. 174

Kupno i sprzedaż.

Pudel czystej rasy, zupełnie biały, półtoraroczny, bardzo zdatny do tresowania, do sprzedania. Dzielna № 17. drugi dom od rogu Karmelickiej, mieszkania 23.

Kasy ogniotrwałe, najtańsze u Sikorskiego. Marszałkowska 125. 289

Dywany najrozmaitrze, serwety, chodniki, portjery najtaniej, bo nie w sklepie poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej. 1

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szeslongi, biurka, szafy, kredensy, otomany i inne za bezcen. Nowy-Świat № 58a, mieszk. 5, wejście pierwsza sień od Ordynackiej. 894

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, biblioteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, komoda, żardinierki, także kredens i para szaf dębowych wykwintnej roboty stylu Ludwika XV, oraz pianino czarne do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119) na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 629

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, szafy, umywalnie i różne inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 6, obok Kopernika, lewa oficyna, mieszkania 11. 893

Meble: garnitur czarny i orzechowy, krzesełka fantazyjne, stoliczki, trema, szafy łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, otomana, kolumny, lustra, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafki z lustrem, komoda, żardinierki, regulator, firanki, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, pierwsze piętro, mieszkania 10. 1029

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny jedwabną materją kryty, orzechowy utrechtem kryty, garnitur angielski kretonem kryty, otomana, sofa, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 186

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 619

Wyżymaczki sprzedaje i reperuje R. Straus. sklep żelaza. Marszałkowska 138.

Za bezcen garnitur mebli, kolumny, garniturek fantazyjny, łóżka, umywalnia, klęcznik, szeslong, kredens, stoł, krzesła. Świętokrzyzka 39, m. 2, róg Marszałkowskiej. 903

Ręczniki niciaune po 11 kop. łokieć. Tuzin ręczników kuchennych za rs. 2. Sześć ściereczek za 75 kop. Płótno na ścierki nieporównanej dobroci po 13 kop. Płótno na maglowniki po 20 kop.; dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Korty, Brystole najpiękniejsze kolory $2^1/_2$ łokcia szerokie, po rs. 1; korty francuzkie rysunki na ubrania męzkie, $2^1/_2$ łokcia szerokie, po rs. 1 kop. 35. Korty Multon po 55 kopiejek; sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

Chustki ciepłe Angorowe puszyste, duże, po rs. 4; sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Sztuka Creassu półpłótna dobrego 75 łokci, za rs. 6 kop. 25. Sztuczka madepolanu wyborowego $31^1/_2$ łokcia rs. 4 kop. 50. Sztuczka płótna krajowego (webki) $30^1/_2$ łokcia, rs. 3 kop. 60. Sztuczka Szlązkiego płótna (krajowego) $30^1/_2$ łokcia rs. 4. Purpuru najlepszego po 18, $22^1/_2$, 25 kop. łokieć. Drelichu na materace po 25 kopiejek łokieć; sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim. 987

Potrzebny jest powóz dwu-osobowy, w dobrym stanie. Oferty pod literami Z. Z. do kantoru Kurjera Warsz. 939

Pióra strusie i fantazyjne na sezon karnawałowy bardzo tanio. Fabryka Batawia, Zelazna-Brama 3, 1-sze piętro. 1020

Za bezcen garnitur, łóżka, umywalka, biurko, kredens, stół, krzesła, szeslong, suknia niebieska, bordo materjalna. Szpitalna 5. 1033

Indyki tuczone; kapłony; kaczki. Chmielna 15, mieszkania 1. 1027

Frak zupełnie nowy tanio do sprzedania. Krochmalna № 54, mieszkania 3. 1045

W fabryce powozów Augustynowicza, ul. Erywańska 7, jest do sprzedania omnibus resorowy, zdatny do przewożenia różnych towarów, a mianowicie piwa butelkowego i kocz z fordeklem zdatny na wieś, zupełnie świeży. 994

Do sprzedania futro (oposy obkładane nurkami) za bardzo przystępną cenę, na mężczyznę średniego wzrostu. Widzieć można od godziny 9 rano do 5 w wieczór. Ul. Żurawia № 26, mieszkania 11. 998

Do sprzedania tanio! Sofa otomana, kanapka, 2 krzesła i kozetka. Ulica Śliska № 10, mieszkania 26. 1086

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 1094

Starożytne skrzypce dla panów amatorów tanio do sprzedania. Włodzimierska № 2, mieszkania 6. 1098

Do sprzedania u stolarza biureczka hygieniczne do nauki dla dzieci, kredens, krzesła dębowe, stoliczek do kart orzechowy. Leszno 64. 1099

Błam lisów krzyżaków, tumaki i kołnierz bobrowy. Warecka 9, mieszk. 48. 1103

Fortepian $6^1/_2$ oktaw rs. 80. Ulica Chłodna № 34. 1105

Elki męzkie nowe, najpiękniejsze, na mężczyznę słusznego wzrostu, do sprzedania niżej ceny kosztu, u J. Adamskiego, kuśnierza, Senatorska 9. 175

Ogary tanio do sprzedania. Wiadomość: Elektoralna № 32, u stróża. 172

Suknia atłasowa niebieska do sprzedania. Nowolipie 25, mieszkania 22. 173

Meble garnitur, szeslong, szafa, krzesła, stół jadalny, dębowe lustro, stoliczek do kart, kozeta, 6 krzeseł francuzkich za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 1107

Z powodu wyjazdu są do sprzedania rozmaite meble z pięciu pokojów, z portjerami, lustrami etc. Wiadomość: Ujazdowski szpital, mieszkanie zarządzającego apteką; faktorów wyłącza się. 1060

Zegar z muzyką porcelanowy, obrus 12 łokci długości, 4 łokcie szerokości, poszewki staroświeckie, haftowane, zostawiono do sprzedania. Saski plac № 5, księgarnia Bolcewicza. 1075

2 lustra duże do sprzedania. Marszałkowska 147, u stróża. 1085

Eleganckie, kawalerskie umeblowanie dwóch pokoi do sprzedania bardzo tanio. Złota 4, mieszkania 14. 1095

Kupuję złoto i srebro, 61 Nowy-Świat, mieszkania 15. Henryk Juwiler. 166

Faeton używany, zdatny do wsi i miasta, w dobrym stanie. Cena przystępna. Ulica Swiętokrzyzka № 29, wprost Jasnej. 1084

Suknia wełniana (champignon) ubierana materją, na osobę szczupłą, do sprzedania w pracowni sukien; Sosnowa 11. 1056

Fortepian do sprzedania za 120 rs. Nowy-Świat № 48, m. 5, od 3 do 5. 1055

Bardzo tanio. Futro skunksowe do sprzedania. Senatorska 11, mieszk. 10. 1053

24 krzeseł giętych, prawie nowych, do sprzedania. Twarda № 28, wiadomość u stróża. 1052

Powideł wybornych 2,000 funtów. Zamówienia przyjmuje się: Długa № 6, mieszkania 7. 1049

Do sprzedania dwie suknie wieczorowe, okrycia damskie i ubranka dziecinne. Widzieć można w rannych godzinach do 12; ulica Wspólna № 5, mieszkania 8. 1071

Kostjum krakowski męzki, elegancki, do sprzedania w sklepie wyprzedaży p. Korpaczewskiego, Nowy-Świat 38. 1066

Piękne futro niedźwiedzie do sprzedania tanio. Nowy-Świat 49, mieszk. 15. 1061

Szopy, płaszcz męzki, na wysoką osobę, mało używany, jest do sprzedania. Szpitalna № 6 nowy, u gospodarza. 1062

Interesa handl. i majątk.

Rs. 2,000 kto może pożyczyć na procent umówiony ze spłatą rs. 1,000 za rok i rs. 1,000 za lat dwa; zechce zostawić ofertę w kantorze tegoż pisma pod wyrazami „Dwa lata." Gwarancja pewna. 1039

Ktoby posiadał majątek ziemski blizko kolei, z dobrym domem mieszkalnym, wartości około 50,000 rs. a chciał takowy zamienić na majątek w powiecie włocławskim, blisko kolei, z pięknym domem, ogrodem, zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym, bez służebności, szacunku około 110,000 rs. zechce oferty z dokładnym opisem majątku przesłać: stacja Ostrowy poste-restante J. W. J. 1102

Kapitał 10,000 rs. potrzebnym jest zaraz na 1-szy numer po Towarzystwie 18,000 hypoteki domu w Warszawie. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 9, skład zegarków. 176

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ul. Leszno 18. 1009

Sklep wiktnałowy do sprzedania. Ulica Świętokrzyzka № 18. 1067

Interes bardzo korzystny do nabycia z małym kapitałem. Wiadomość: Bracka 25, w kawiarni. 1050

Rs. 4,000 i 4,000 do umieszczenia na 1-szy № hypoteki po towarzystwie miejskiem.— Wiadomość: Chmielna 41, mieszk. 21. 1073

Skład węgli do odstąpienia każdego czasu. Wiadomość w składzie węgla, Marjańska № 2. 169

Sklep z urządzeniem albo urządzenie do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość Trębacka № 11. 1078

Korzystny interes. Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia pralnia z wyrobioną klijentelą, na dogodnych warunkach. Wiadomość na miejscu Freta № 9. 1079

Handel korzenny do sprzedania. Wiadomość Marszałkowska, róg Żórawiej № 88.

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Dzielna № 45. 1089

Rzeczywiście li tylko z powodu braku czasu, o czem przekonać się można, jest do sprzedania za kilkaset rubli przedsiębiorstwo pokojów umeblowanych, zawsze wynajętych, komorne tanie. Włodzimierska 2, mieszkania 6. 1097

Lokale.

Do odnajęcia trzy pokoje, na pierwszem piętrze, z dobrym rozkładem, jeden z tych pokojów może służyć jako kuchnia i przedpokój. Dwa pokoje na parterze, mogące służyć na kantor, skład towarów, lub wygodną pralnię, z wodociągiem i zlewem. Leszno № 28, róg Karmelickiej, wiadomość w cukierni. Przed tym domem stacja tramwajowa.

Z powodu wyjazdu za granicę, oddaje się zaraz mieszkanie skromnie umeblowane, na dwa miesiące 4 pokoje, kuchnia, od frontu. Książęca 6, mieszk. 10. 1022

2 pokoje z przedpokojem (kuchenką) na parterze, rs. 200. Smolna 23. 1070

Do najęcia 10 lub 5 pokoi z kuchnią na parterze, ogródkiem, zaraz lub 1 kwietnia, Jerozolimska róg Marszałkowskiej № 49, dom Marconiego. 171

Sklep do wynajęcia w jednem z miast gubernjalnych Królestwa, który przeszło od lat 40 egzystuje z jednym rodzajem towaru, suknem, byt zapewniony przy troskliwem prowadzeniu. Bliższa wiadomość w handlu win, W. Czerski i S-ka, Nowy-Świat 58. 165

Pokój duży z przedpokojem, umeblowany elegancko, z usługą, samowarem i opałem do wynajęcia. Sienna 3, m. 6. 1076

2 pokoje, alkowa i przedpokój lub kuchnia, ładnie umeblowane, zaraz tanio do wynajęcia. Może być i bez mebli. Złota № 4, mieszkania 14. 1096

Pokój z opałem i usługą dla kobiety przyzwoitej zaraz do wynajęcia, można także korzystać z pianina i otrzymać całodzienne utrzymanie. Krakowskie-Przedmieście № 38, mieszkania 17. 1101

Sklep o jednej lub dwóch wystawach, w połączeniu z mieszkaniem o trzech pokojach i kuchni, potrzebny zaraz lub od kwartału przy ulicy Marszałkowskiej, od strony numerów nieparzystych, w punkcie ruchliwym. Łaskawe oferty uprasza się Poste-Restante, lit. J. N. 24. 1104

Do odnajęcia zaraz salon z alkową, umeblowany, na 1-m piętrze od frontu, z balkonem. Aleja Jerozolimska № 84, mieszkania 4. 1058

Salon umeblowany do wynajęcia z usługą i samowarem. Zielna 13, mieszk. 5. 1059

Pokój do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, mieszkania 24. 1064

Piekarnia z mieszkaniem, sklepem, spichrzem, stajnią i wozownią, do najęcia od dnia 8-go Kwietnia r. b. Wiadomość pod № 49 Krochmalna, na rogu Żelaznej, u właściciela. 1051

Do wynajęcia zaraz lokal na 1-m piętrze od frontu, elegancko umeblowany, siedm pokojów, przedpokój, kuchnia, pokój dla służby, z wanną i innemi wygodami. Dom przy zbiegu ulic Szpitalnej i Zgoda № 1—2/1529a, szwajcar wskaże. 1054

Doniesienia rozmaite.

Kwiaty, wianki ślubne, bardzo modne garnitury zwijane podług ostatnich modele Fabryka Dragat, Chmielna 12, wprost Bellevue. 474

Suknie wełniane w różnych kolorach i najmodniejszych fasonach, starannie wykończone od 14 rs., okrycia syberynowe od 11 rs., szuby na wacie od 13 rs., kapelusze od 2 rs., obstalunki na suknie, okrycia po tych samych cenach poleca magazyn A. Łojewskiej Bracka № 10, wprost Nowogrodzkiej. 1082

Ktoby z osób zamożnych, mających małe dzieci, chciał przyjąć czasowo do ich towarzystwa zupełnie bezinteresownie panienkę lat 15 chodzącą na pensję, raczy zostawić adres w administracji Kurjera pod lit. A. S. Bliższych objaśnień udzielić mogą osoby znane w Warszawie. 917

Obiady domowe, wydawane mogą być na miasto. Hoża № 22, mieszkania 20. 1048

Wielki bal! W sobotę dnia 22-go, w sali Wiedeńskiej, szczególnie dla pp. rękodzielników. Wejście kop. 50 z damą. 1063

Jan Trzciński, fortepianista, przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące w magazynie mód A. Halman. Nowosenatorska № 6. 1081

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Ulica Świętojańska № domu 5. 1090

Mamka doskonała u stróża. Praga, Targowa № 150, wprost cyrkułu. 1057

Mamka ze świeżym pokarmem, poszukuje miejsca. Wiadomość Świętojerska № 24 nowy, mieszkania 7. 1108

Kobieta z obfitym pokarmem, pragnie przyjąć dziecko za stosownem wynagrodzeniem. Wiadomość kiosk róg Chmielnej i Zielnej. 170

Zgubiono kwit kasy zaliczkowej na placu Wareckim № 48,236. Zastrzeżenie zrobione. 1092

Pies ceter gordon czarny, nad oczami i łapy bronzowe, w obroży, zginął w poniedziałek wieczór. Uprasza się o odprowadzenie Nowogrodzka № 26, mieszkania 3, za nagrodą. Niewłaściwy posiadacz pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

Zginął mops, uprasza się o odprowadzenie na ulicę Marszałkowską № 125, do gospodarza, za zagrodą. 936

Zginął w sobotę wyżeł czarny ceter, nogi białe, czarno centkowane, brzuch i koniec ogona białe. Kto odprowadzi otrzyma nagrodę pieniężną. Przejazd № 9, mieszkania 27, stróż wskaże. 919

Nagrody rs. 3. W niedzielę, 16 b. m. z przed domu № 32 przy ulicy Wspólnej zginęła suczka, z wyżełków pokojowych, mała, popielata, ciemno centkowana, kudłata, gruba, kaszląca, z łuszczką na lewem oku. Wabi się Misia. Wspólna № 32, mieszkania 17. 167

W drukarni *Kurera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) [illegible]
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.